nto extra. Praszka

wydanie bezpłatne

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek 28.04.2026

Krzyżówki, logogryf, szyfr. Po godzinach z Nową Trybuną Opolską **str. 6**

„Na taczce mnie nie wywiozą”. Mijają dwa lata pracy burmistrza Praszki **str. 2**

Amerykańska firma otworzyła nową stację dializ w szpitalu powiatowym w Oleśnie. Będzie przyjmować pacjentów na trzy zmiany **str. 4**

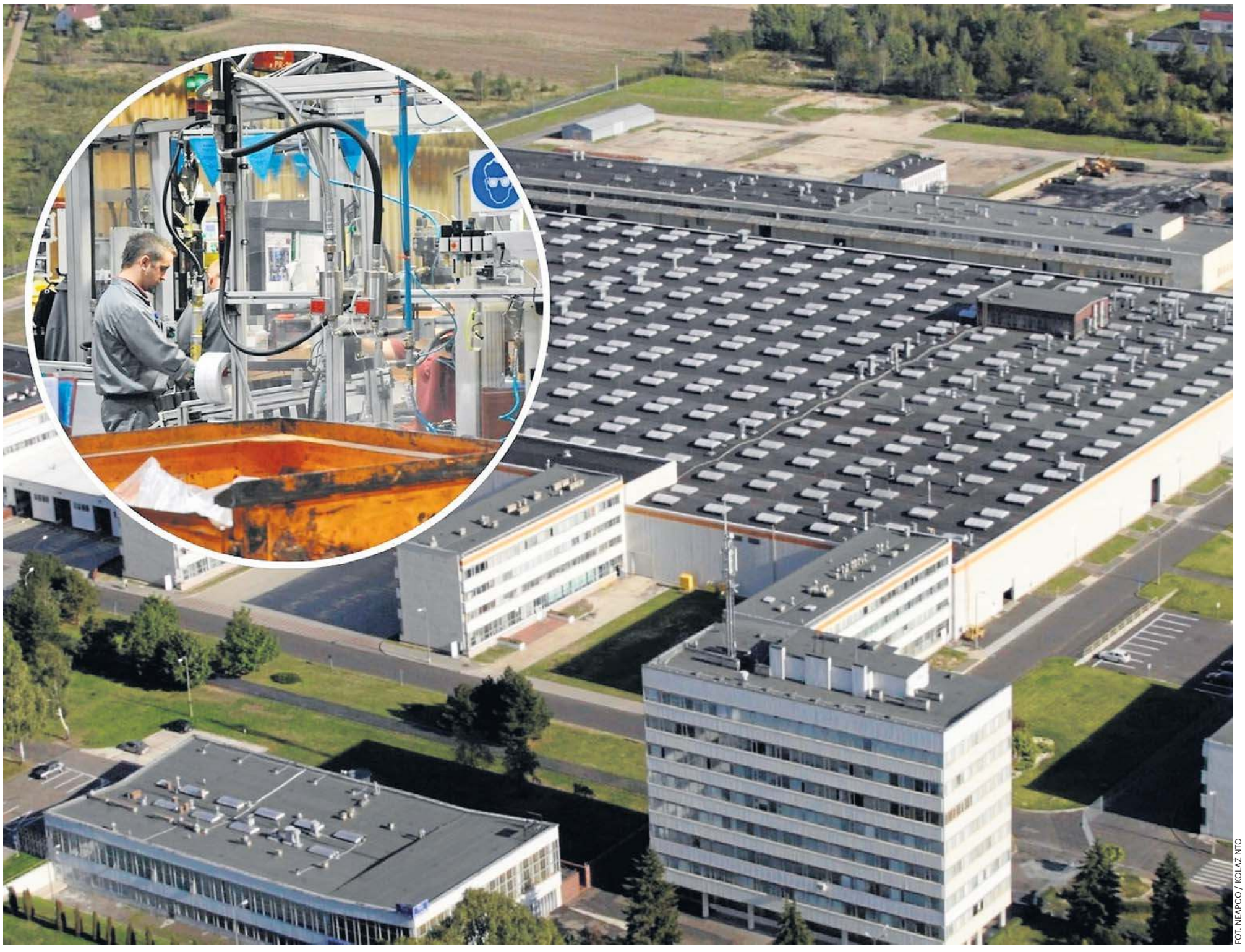

FOT. NEAPCO / KOLAŻ NTO

W Neapco mają nowy projekt za ponad 45 milionów złotych. Fabryka produkuje podzespoły do znanych modeli aut str. 3

eprasa.pl 20d50c67e9

Dwa lata pracy burmistrza. „Na taczce mnie nie wywiozą”

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

- W 2030 roku w szkołach w gminie Praszka, z tysiąca dzieci pozostanie około 800, a w 2035 około 500 - mówi Włodzimierz Stochniałek, burmistrz Praszki.

Najpierw w wyborach pokonał pan rządzącego od 18 lat poprzedniego burmistrza Jarosława Tkaczyńskiego, a zaraz potem wręczył pan mu nagrodę Praszkowskie Koziołki. Rzadko się zdarza, aby burmistrz nagradzał swojego rywala.
Nagrodę przyznała kapituła Praszkowskich Koziołków, nie ja. Ale uważam, że Jarosław Tkaczyński zasłużył na tę nagrodę. Przez 18 lat rządził naszą gminą i nie mogę powiedzieć, że zostawił ją w złym stanie, bo to byłaby nieprawda. Choć pozostały poważne problemy organizacyjne i finansowe, które dziś stanowią istotne obciążenie dla lokalnych władz. Jednym z najbardziej widocznych wyzwań jest nieadekwatna do obecnych realiów sieć szkół. W gminie funkcjonuje zbyt duża liczba placówek w stosunku do malejącej liczby uczniów, co generuje wysokie koszty utrzymania dla budżetu gminy. Dodatkowo gmina zmaga się z istotnym poziomem zadłużenia (na koniec roku 2024 wynosiło ok 9 mln zł), które ogranicza możliwości inwestycyjne i wymusza ostrożne planowanie wydatków w kolejnych latach.

I tak samo jak poprzedni burmistrz, poległ pan na próbie reorganizacji szkół w gminie.

FOT. MIROSŁAW DRAGON
Włodzimierz Stochniałek jest burmistrzem Praszki od 2024 r.

Osobiście uważam, że nie jestem przegranym w tej sprawie.

Ale po protestach mieszkańców i głosowaniu na „nie” większości radnych, nie ma żadnej reorganizacji szkół.
Dofinansowanie szkół kosztuje gminę bardzo, bardzo dużo. Problem ze zbyt małą liczbą uczniów będzie narastał. On już jest mocno widoczny w przedszkolach, ale za niecałe pięć lat będzie bardzo mocno widoczny w szkołach.

Co to znaczy, że problem jest już widoczny w przedszkolach?
Powiem tak: jeszcze kilka lat temu w gminie Praszka rodziło się około 130 dzieci. W ubiegłym roku 2025 urodziło się 70 dzieci. W przedszkolach już widać, że jest kilkadziesiąt dzieci mniej w roczniku.

W 2030 roku w szkołach z 1000 dzieci pozostanie około 800 a w 2035 około 500.

Tymczasem w samej Praszce są trzy szkoły podstawowe, do tego Strojec, Przedmość, Kowale, Wierzbie. Pan chciał zlikwidować szkołę w Przedmościu, Kowalach i szkołę podstawową nr 4 w Praszce. Ale protesty i opór radnych zablokowały te plany.
Nie czuję się tutaj przegranym.

Ale pański plan zmniejszenie liczby szkół został przecież odrzucony.
Nikt mi nie zarzuci tego, że nie mówiłem o tym problemie, że go nie sygnalizowałem, i że nie chciałem podjąć działań dużo wcześniej.

Pytanie: co dalej ze szkołami w gminie Praszka?
W budżecie nie może nam zabraknąć funduszy na szkoły. Wydajemy na oświatę około 42 milionów złotych. Staramy się szukać oszczędności wszędzie i nadal będziemy chcieli przeprowadzić reorganizację szkół, czekamy tylko na wyniki audytów które przeprowadzamy.

Dlaczego pokłócił się pan z burmistrzem Gorzowa Śląskiego o ścieki?
Nie kłócimy się, burmistrza Gorzowa Śląskiego bardzo lubię i szanuję. Natomiast do naszej oczyszczalni odbieramy również ścieki z terenu gorzowskiej gminy. Porozumienie w tej sprawie podpisane było w 2008 roku i cena odbioru ścieków jest stanowczo za niska.

Burmistrz Gorzowa Śląskiego nie zaakceptował podwyżki, więc wymówił pan umowę. I co dalej?
Sądzę, że się dogadamy. Przede wszystkim mieszkańcy nie mogą czuć się zagrożeni. Ścieki są cały czas odbierane i oczyszczane. Praszka jest zresztą jedną z najbardziej skanalizowanych gmin w całym województwie.

Co z planami przebudowy siedziby po Energii Praszka na bibliotekę?
Nie stać nas na to. Szacunkowy koszt tej inwestycji to 15 milionów złotych.

To co dalej z tym ogromnym budynkiem przy ul. Mickiewicza?
Daliśmy ogłoszenie o sprzedaży. Cena wynosiła ponad 2 miliony zł, ale nikt się nie zgłosił. Na razie musimy zatem czekać na sprzedaż tego budynku.

Czyli biblioteka nie przeniesie się?
Zostanie na rynku, ale powiększamy ją. W byłym sklepie sąsiadującym przez ścianę powstała nowa czytelnia.

Dzieci w gminie Praszka ubywa, ale będzie nowy żłobek?
W tym roku otworzymy grupę żłobkową w budynku przedszkola nr 1. Natomiast docelowo, po całkowitym przeniesieniu żłobka z ulicy Fabrycznej w starej siedzibie Zespołu Placówek Specjalnych, chcemy stworzyć Dom Dziennego Pobytu dla seniorów. Budynek nie ma barier architektonicznych, więc jak najbardziej nadaje się dla seniorów.

Dwa lata kadencji mijają. Ani się obejrzymy, będą kolejne wybory. Będzie się pan starał o drugą kadencję?
Tak, bo podoba mi się praca burmistrza, mimo iż jest bardzo, bardzo trudna. Lubię pracować z ludźmi i dla ludzi.

Co jest w byciu burmistrzem takie trudne?
Rożne oczekiwania mieszkańców, których nie da się niestety wszystkich spełnić, zwłaszcza w dwa lata.

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
www.nto.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Kapica**
Dyrektor biura reklamy **Tomasz Jaroch**
Dyrektor marketingu **Justyna Duchnowska**
Newsroom **Robert Lodziński**
Redaktor wydania **Marcin Żukowski**

ul. Powstańców Śląskich 9, 45-086 Opole
tel. 77 44 32 500 w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz **online@nto.pl**

Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.
Wydawca **Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu **Robert Glinkowski**

Projekt graficzny **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC

REKLAMA 0011510906

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem wnętrz w sklepach meblowych
ZATRUDNI:

✓ **BRYGADZISTĘ**
- wymagana znajomość języka niemieckiego i doświadczenie,

✓ **PRACOWNIKÓW DO PRAC:**
budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie, tapetowanie,

✓ **PRACOWNIKA DO WYKŁADANIA PŁYTEK CERAMICZNYCH**

Kontakt:
0049 170 28 051 55
info@projekt-raeume.de

REKLAMA 0011512239

VELO BANK
POŻYCZKA VELOZADANIOWA

RRSO tylko **8,4%**
Pierwsza rata nawet **za 3 miesiące**!
Nagroda **do 2500 zł** za polecenie kredytu!

VeloBank Placówka Partnerska
KLUCZBORK
ul. Krakowska 17
508 972 400
518 685 226
Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,4%. Kalkulację wykonaliśmy 10.02.2026 r. na reprezentatywnym przykładzie. Z oferty możesz skorzystać, jeśli: w ciągu ostatnich 6 m-cy nie miałeś/miałaś u nas kredytu/pożyczki gotówkowej ani kredytu konsolidacyjnego, masz aktywne zgody marketingowe i zadeklarujesz, że w okresie pożyczki będziesz mieć VeloKonto i co m-c zapewnisz wpływ min. 2 000 zł oraz wykonasz min. 5 płatności kartą do konta lub BLIKIEM. Udzielenie pożyczki zależy od oceny Twojej zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego. Podczas wnioskowania możesz skorzystać z karencji w spłacie pierwszej raty od 1 do 3 miesięcy, wówczas warunki kosztowe pożyczki ulegną zmianie. W okresie karencji nie spłacasz kapitału ani odsetek. Promocja „VELOPOLECENIE Z NAGRODAMI” trwa do 26.09.2026 r., a dla nowych klientów do 26.10.2026 r. Możesz wziąć udział w promocji, jeśli w okresie jej trwania: zawrzesz z nami umowę o pożyczkę gotówkową lub kredyt, nie miałeś/miałaś u nas takiej pożyczki lub kredytu, lub od spłaty upłynęło co najmniej 9 m-cy, otworzysz u nas konto osobiste i wyrazisz zgody marketingowe. Nagrodę otrzymasz, jeśli polecony nowy klient/klientka spełni warunki promocji. Z promocji wyłączony jest Kredyt VeloFotka, Kredyt gotówkowy na małe potrzeby oraz Kredyt VeloRaty. Szczegółowe warunki oferty, w tym opłaty, prowizje i regulamin promocji znajdziesz na velobank.pl i w naszych placówkach. Pośrednik kredytowy umocowany jest przez VeloBank S.A. do zawierania w imieniu i na rzecz banku umów o kredyt/pożyczkę konsumencką i rachunek bankowy oraz wykonywania czynności faktycznych związanych ze wskazanymi umowami.

eprasa.pl 20d50c67e9

BIZNES W PRASZCE PRODUKOWANE SĄ PÓŁOSIE DLA WIELU ZNANYCH MODELI SAMOCHODÓW

Nowa inwestycja w Neapco

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

Jeden z największych zakładów pracy na Opolszczyźnie, fabryka motoryzacyjna Neapco w Praszce pracuje nad produkcją nowej generacji półosi dla samochodów elektrycznych.

- Rozpoczęliśmy realizację kolejnego projektu badawczego. Będziemy pracować nad zwiększeniem zdolności produkcyjnych Neapco poprzez opracowanie i wdrożenie nowej generacji półosi dla pojazdów elektrycznych - informuje Edmund Majtyka, prezes zarządu Neapco.

Wartość inwestycji wyniesie 45,564 mln zł, z czego 10,684 mln zł to dotacja z Unii Europejskiej.

W ramach projektu opracowana zostanie produkcja nowej generacji półosi dla samochodów elektrycznych, a także - co zrozumieją tylko inżynierowie mechaniki - „proces ablacji laserowej dla precyzyjnego przygotowania powierzchni półosi.

FOT. MIROSŁAW DRAGON

Fabryka w Praszce mieści się przy ul. Kaliskiej 72 w Praszce.

Fabryka podzespołów Neapco w Praszce jest w trakcie rozbudowy. Powstaną kolejne 4200 metry kwadratowe powierzchni przemysłowej.

W pierwszym etapie zbudowana została nowa hala produkcyjna o powierzchni 720 metrów kwadratowych. Teraz wznoszona jest kolejna hala produkcyjna o powierzchni 850 m2. Będzie też nowa hala magazynowa na 3300 m2.

Park przemysłowy przy ulicy Kaliskiej w Praszce to jeden z największych zakładów pracy w całym województwie opolskim. Obecnie Neapco zatrudnia 950 osób, a kolejne 200 pracowników zatrudnionych jest u podwykonawców działających na terenie zakładu.

Jednocześnie Neapco uchodzi za stabilny zakład pracy i dobrego pracodawcę. Świadczą o tym statystyki: niemal co trzeci pracownik (30 procent załogi) pracuje w Neapco ponad 15 lat, a roczna rotacja kadry wynosi zaledwie 3,5 procenta.

W zeszłym roku Neapco Europe sp. z o.o.zostało laureatem Opolskiej Marki w kategorii Pracodawca Roku w sektorze dużych przedsiębiorstw. Firma z Praszki została nagrodzona „za wspieranie licznych lokalnych akcji społecznych oraz współpracę ze szkołami z terenu gminy, jak również dbałość o warunki socjalne w miejscu pracy”.

Neapco oferuje m.in. płatne staże studenckie, a dla pracowników 50-procentową dopłatę do studiów. Pracownicy mogą też liczyć na dofinansowanie do nauki języka angielskiego, do pakietu prywatnej opieki lekarskiej czy kartę sportową. Na terenie fabryki jest też bezpłatna siłownia.

Wizytówka firmy

Neapco jest renomowanym dostawcą komponentów dla czołowych producentów samochodów, takich jak: BMW, Mercedes, Volkswagen, Ford, Audi czy Volvo.

- Produkujemy podzespoły dla takich klientów, jak BMW, Mercedes, VW, Ford, Stellantis, General Motors, Audi, Volvo, które dostarczamy bezpośrednio do fabryk montujących pojazdy w Europie, Ameryce Północnej i Azji - informuje Edmund Majtyka.

Produkty motoryzacyjne z Praszki trafiają do klientów na kilku kontynentach.

Jeśli jeździcie Oplem, Fordem, Mercedesem, Volkswagenem, Audi, BMW czy Volvo, jest duża szansa, że półoś napędowa w waszym samochodzie została wyprodukowana właśnie w Praszce.©℗

REKLAMA 0011513475

eprasa.pl 20d50c67e9

ZDROWIE DOCELOWO NOWA STACJA BĘDZIE MOGŁA PRZYJĄĆ NAWET 120 OSÓB

Stacja dializ nie tylko dla Olesna

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

Nową stację dializ w szpitalu powiatowym w Oleśnie otworzyła amerykańska firma DaVita. Będzie przyjmować pacjentów na trzy zmiany. Jest też decyzja w sprawie stacji dializ w Kluczborku.

- Pacjenci z naszego powiatu oleskiego, ale także z powiatów ościennych, mają w Oleśnie oddział ze stacją dializ, a dzięki temu mają dostęp do poradni nefrologicznej - podkreśla starosta oleska Bożena Konarska-Markiewicz. - Oddział będzie pracował sześć dni w tygodniu nawet na trzy zmiany.

- Jeśli ktoś ma problemy z nerkami, to zapraszamy do Olesna. Mamy w naszym szpitalu kompleksowe usługi nefrologiczne - dodaje starosta oleska. - Ponadto do końca czerwca gotowy będzie - po modernizacji - u nas Szpitalny Oddział Ratunkowy, a także osobny pawilon nocnej i świątecznej pomocy medycznej.

FOT. MIROSŁAW DRAGON

Nowa stacja dializ w Oleśnie powstała z połączenia placówek w Kluczborku, Lublińcu i Oleśnie.

Na razie w nowej stacji dializ będzie się leczyć 80 pacjentów. Docelowo stacja będzie mogła przyjąć nawet 120 osób.

- Aktualnie leczymy pacjentów tradycyjną hemodializą, ale docelowo DaVita będzie leczyć pacjentów metodą hemodiafiltracji - mówi lekarka Wioletta Kaczmar, kierownik stacji dializ w Oleśnie. - To jest bezpieczniejsza metoda, która daje lepsze efekty leczenia. Przede wszystkim daje szansę na dłuższe życie.

- Jesteśmy w trakcie wymiany wszystkich „sztucznych nerek" w całej naszej sieci stacji na urządzenia służące do hemodiafiltracji. To nieco inny proces leczenia niż hemodializa. Pacjent ma lepsze samopoczucie przy dializach, a co najważniejsze: zmniejsza się śmiertelność - mówi Bartosz Szechiński, dyrektor operacyjny firmy DaVita w Polsce. - W całej Polsce mamy łącznie już 63 stacje dializ.

DaVita to amerykańska firma medyczna, która w Polsce jest obecna od 2013 roku. W swoich 63 stacjach w całej Polsce leczy 4000 pacjentów. Zatrudnia 1300 pracowników.

Połączenie stacji dializ w Kluczborku, Oleśnie i Lublińcu

Nowa stacja dializ w Oleśnie powstała z połączenia placówek w Kluczborku, Lublińcu i Oleśnie. Jak wyjaśniała firma DaVita, takie konsolidacje dyktowane są faktem, że nefrologia jest najszybciej zanikającą specjalizacją w Polsce. W wielu miejscach brakuje zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek nefrologicznych.

- Aby zapewnić ciągłość leczenia, odpowiedzialni operatorzy medyczni coraz częściej będą musieli poszukiwać takich konsolidacyjnych rozwiązań - tłumaczył Krzysztof Hurkacz, dyrektor generalny DaVita Polska.

Pacjenci z Kluczborka skarżyli się, że szpital powiatowy traci kolejny oddział: tym razem stację dializ. W tej sprawie protestuje także opozycja.

Radny powiatowy Leszek Krzyżanowski napisał pismo do Narodowego Funduszu Zdrowia z wnioskiem o pozostawienie Stacji Dializ w Kluczborku. Pod pismem podpisało się 26 pacjentów. Przenosiny stacji dializ są jednak przesądzone, zwłaszcza, że to decyzja prywatnej firmy. DaVita wydzierżawiła stację dializ (połowę czwartego piętra w szpitalu przy ulicy Klonowej w Oleśnie) na 10 lat.

- Wszyscy pacjenci z powiatu kluczborskiego, którzy byli dializowani w Kluczborku, znaleźli miejsce w stacji w Oleśnie - zapewnia dyrektor Bartosz Szechiński.©℗

REKLAMA 0011509642

REKLAMA 0011509343

eprasa.pl 20d50c67e9

MATERIAŁ INFORMACYJNY TAURON DYSTRYBUCJA

0011513700

Chcesz kupić agregat? Sprawdź, zanim będzie za późno. Pobierz poradnik bezpieczeństwa

Awaria prądu potrafi sparaliżować codzienność w kilka sekund. Agregat prądotwórczy daje poczucie kontroli i pozwala utrzymać działanie najważniejszych urządzeń, ale tylko wtedy, gdy korzystamy z niego właściwie. Energetycy ostrzegają: jeden błąd może kosztować zdrowie, a nawet życie.

Zaczyna się niewinnie. Mruga światło, milknie lodówka, router traci zasięg. Ale bywają urządzenia, od których działania zależy czyjeś życie. Czasem to tylko kilka minut, ale po burzy, silnym wietrze czy uszkodzeniu linii energetycznych prądu może nie być znacznie dłużej. Czasem zdarzają się też planowe wyłączenia – konieczne, gdy energetycy prowadzą prace na sieci. W takich sytuacjach wiele osób myśli o jednym rozwiązaniu: **agregacie prądotwórczym.**

To urządzenie potrafi przywrócić namiastkę normalności. Dzięki niemu działa oświetlenie, w domu jest ciepło, nie rozmraża się jedzenie, można sprawdzić w telefonie, co dzieje się na świecie. Agregaty są dziś wykorzystywane nie tylko w domach jednorodzinnych, ale też w firmach i instytucjach – wszędzie tam, gdzie przerwa w dostawie energii oznacza realne straty lub zagrożenie bezpieczeństwa.

Ale jest też druga strona tej historii.

Bo choć agregat daje poczucie kontroli, **jego niewłaściwe użycie może być bardzo niebezpieczne** – zarówno dla właściciela, jak i dla energetyków pracujących przy usuwaniu awarii.

Nie wszystko podłączysz i nie wszędzie ustawisz

Pierwszy błąd? Myślenie, że agregat „pociągnie cały dom". Nie pociągnie.

Suma mocy wszystkich urządzeń zwykle przekracza możliwości agregatu. Dlatego przed zakupem warto odpowiedzieć sobie na proste pytanie: **co naprawdę musi działać?** Najczęściej jest to ogrzewanie, lodówka, oświetlenie i router. Eksperci przypominają, że moc agregatu powinna być **o około 25 proc. większa** niż łączna moc urządzeń, które chcemy zasilać.

Drugi błąd bywa jeszcze groźniejszy – podłączanie agregatu „na skróty". Metoda „na wtyczkę", czyli do zwykłego gniazdka w ścianie. To może doprowadzić do porażenia prądem, uszkodzenia instalacji, a nawet **oddania energii do sieci**, która powinna być wyłączona. To ogromne zagrożenie dla służb pracujących przy naprawie.

Bezpieczne rozwiązania są tylko dwa: – zasilanie całej instalacji przez **specjalny przełącznik sieć–agregat**, – albo podłączanie wybranych urządzeń **bezpośrednio do agregatu.**

Tlenek węgla nie daje drugiej szansy

Jest jeszcze coś, o czym wielu zapomina – **miejsce pracy agregatu.**

Nigdy nie powinien pracować w garażu, piwnicy lub innym zamkniętym pomieszczeniu. Spaliny – szczególnie tlenek węgla – są śmiertelnie niebezpieczne. Agregat musi pracować **na zewnątrz**, na stabilnym podłożu, z dala od okien i drzwi.

Lista zasad jest dłuższa: kontrola paliwa, ochrona kabli, niepozostawianie urządzenia bez nadzoru, tankowanie tylko po wyłączeniu i ostygnięciu. To nie są drobiazgi – to działania, które decydują o tym, czy agregat zadziała wtedy, gdy będzie naprawdę potrzebny.

Prąd wraca – i co dalej?

Równie ważny jest moment, kiedy zasilanie wraca. Wtedy obowiązuje konkretna procedura: wyłączamy urządzenia w domu, przełączamy instalację, dopiero potem wyłączamy agregat i wracamy do zasilania z sieci.

Pośpiech może skończyć się kosztowną awarią.

Wspólna sprawa bezpieczeństwa

Bezpieczne korzystanie z agregatów to nie tylko kwestia indywidualna. To element bezpieczeństwa całych społeczności.

Dlatego TAURON Dystrybucja wspólnie z Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim i Strażą Pożarną prowadzi kampanię **„Wspólnie dla bezpieczeństwa: agregaty prądotwórcze w sytuacjach kryzysowych".** Jej cel jest prosty: pokazać mieszkańcom, samorządom i instytucjom, **jak korzystać z agregatów mądrze i bez ryzyka.**

Agregat może być sprzymierzeńcem w trudnych chwilach – pod warunkiem, że wiemy, jak go używać.

Pobierz praktyczny poradnik

TAURON Dystrybucja przygotowała prosty, zrozumiały poradnik dla właścicieli domów jednorodzinnych: **https://www.tauron-dystrybucja.pl/wspolnie-dla-bezpieczenstwa**

Bez technicznego żargonu, krok po kroku wyjaśnia, jak działać bezpiecznie, gdy pojawi się przerwa w dostawach prądu.

eprasa.pl 20d50c67e9

Krzyżówka panoramiczna

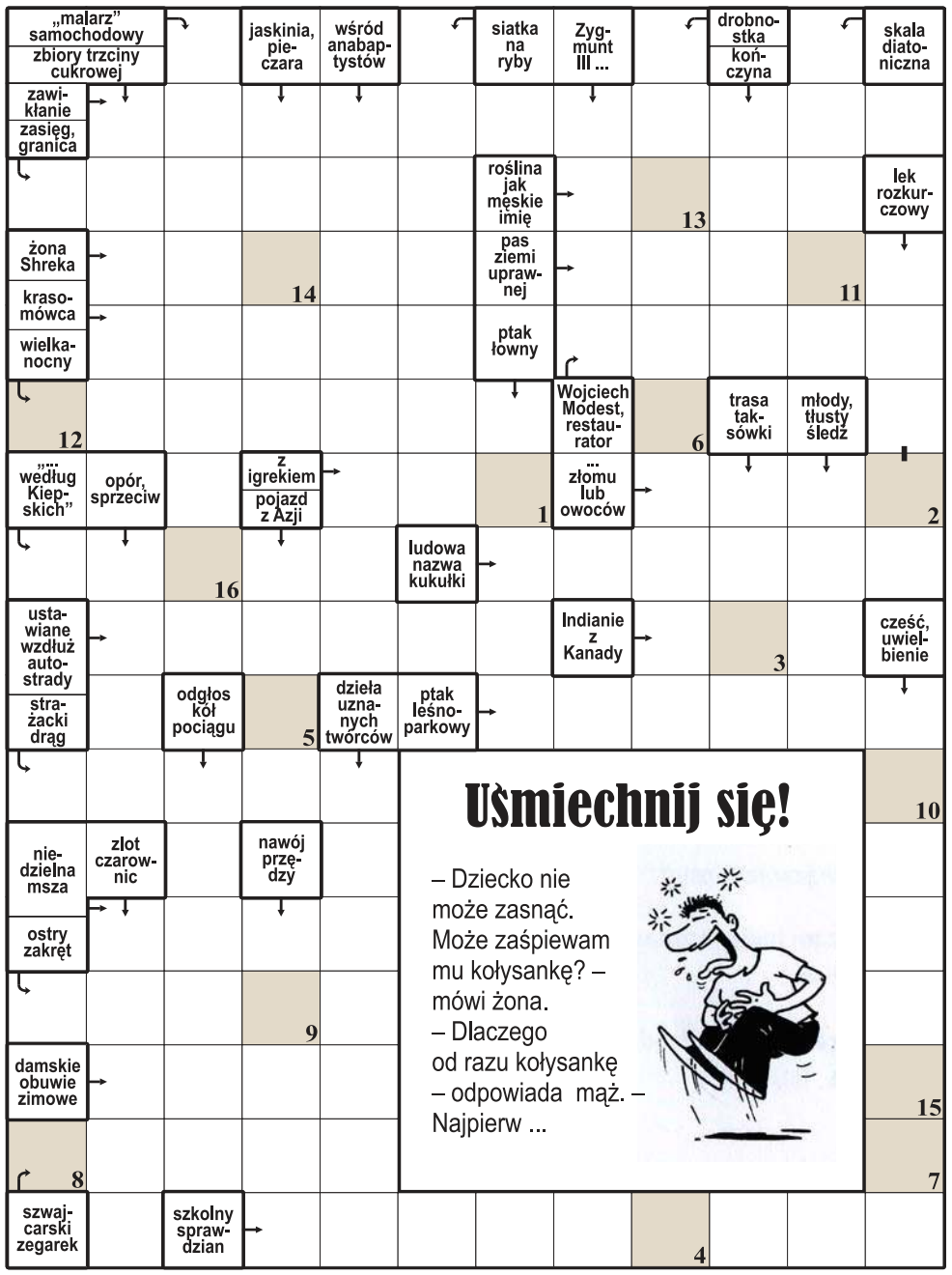

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

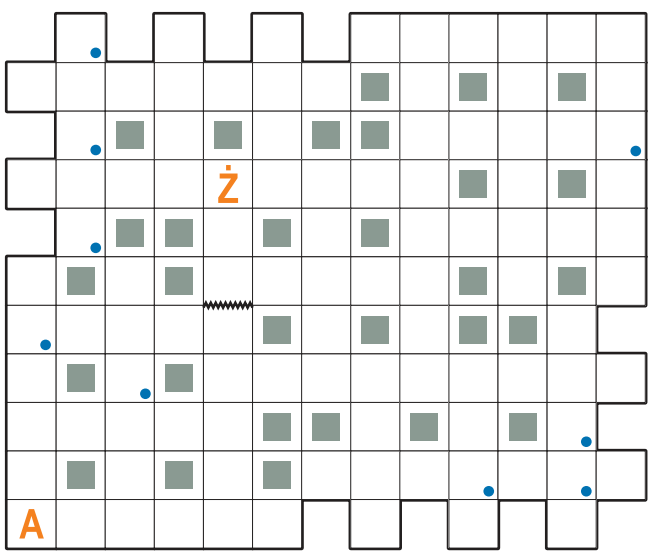

A) dowódca wojsk kozackich (6).
B) smaganie, bicie batem (9).
C) Juliusz, wódz rzymski (5).
D) umieszczona w środku opony (5).
E) wyjaśnianie tekstów religijnych (8).
F) harcerski nóż (5).
G) język indoeuropejski z grupy helleńskiej (5).
H) posłaniec greckich bogów, właściciel laski do uśmierzania sporów (6).
I) oddawanie czci podobiźnie bóstwa (9).
J) kukułcze lub strusie (4).
K) jedna z faz księżyca (6).
L) jednostka natężenia oświetlenia (4).
Ł) małżeńskie – centralny punkt sypialni (4).
M) narzędzie do wbijania gwoździ (6).
N) jezioro w pobliżu Augustowa (5).
O) oprawa książki (7).
P) teoretyk nauczania i wychowania (7).
R) żywnościowe porcje (5).
S) ... Karwowski z „Czterdziestolatka” (6).
T) konkurencja w strzelectwie sportowym (4).
U) druk reklamowy, agitka (6).
W) bryła geometryczna jak maszyna drogowa (5).
Z) pszenica lub jęczmień (5).
Ż) amerykański kryminał w reżyserii Lawrence’a Kasdana (3,5).

Krzyżówka z hasłem

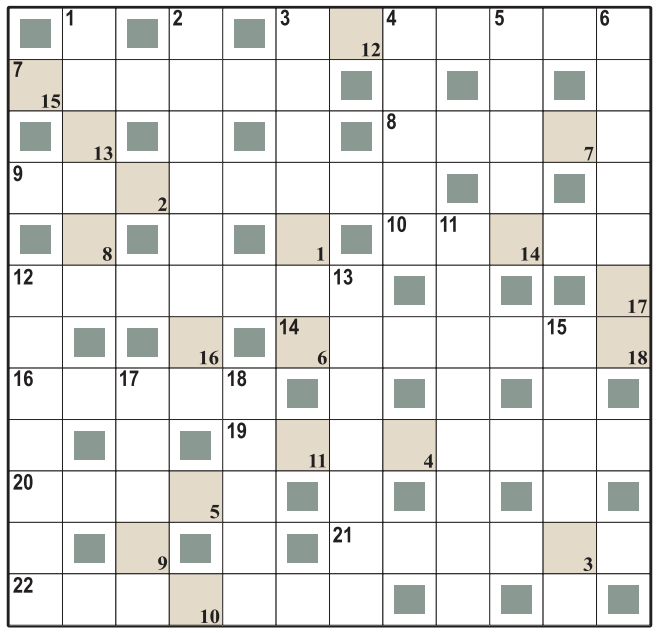

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: myśl Seneki.

Poziomo:
3) wieża meczetu,
7) rydel kopacza,
8) pałac sułtana,
9) górskie łąki,
10) wydział uniwersytetu,
12) kraj nad Zatoką Gwinejską,
14) prostota, jasność,
16) wymarły kuzyn gołębia,
19) ... prasowy rządu,
20) model Seata,
21) kapusta abisyńska,
22) duży, niezgrabny pojazd.

Pionowo:
1) wielki pożar,
2) cesarz jak koniak,
3) 1/3 rzymskiej kohorty,
4) kolejowy wał,
5) ciastko z kremem,
6) poufność, dyskrecja,
11) rewanż za odwiedziny,
12) pęk lnu do przędzenia,
13) trunek w karafce,
15) dźwiga swój „domek”,
17) ukochany Eos,
18) Łazienkowska w stolicy.

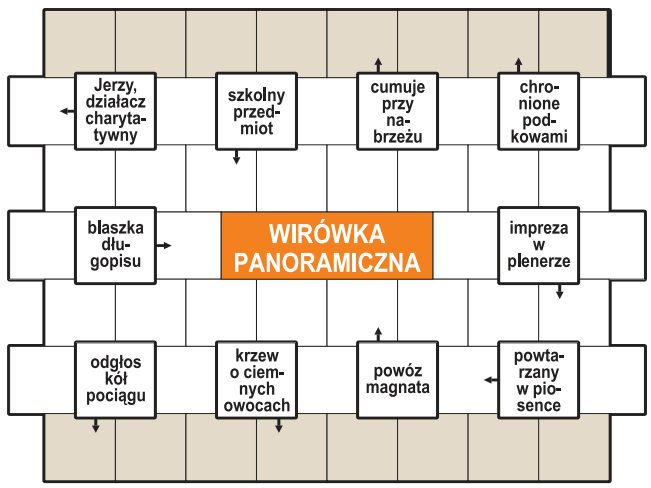

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

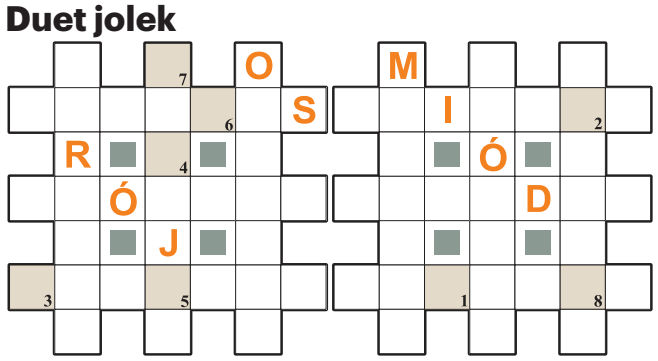

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, od 1 do 8 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– krótka piosenka ludowa
– we wtorek przed środą popielcową
– .. Spears, piosenkarka amerykańska
– .straż przyboczna władcy
– skrawki tkaniny
– ssak z Afryki, prosię ziemne
– niewielka makata
– Johann, austriacki kompozytor, autor słynnych walców
– ssak z Laponii
– drugi egzemplarz dokumentu
– dawna srebrna moneta
– kawalerzysta z lancą

Logogryf

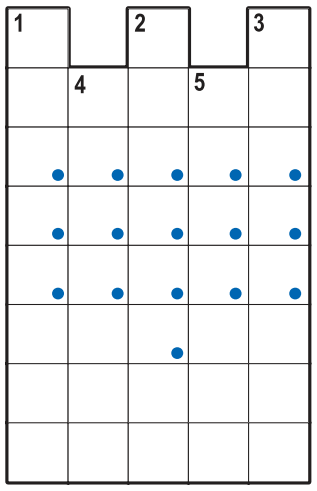

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.
1) brydżowa odzywka,
2) Hanna, polska piosenkarka,
3) elegantka, strojnisia,
4) Franciszek, aktor z „Rancza”,
5) smakołyk, niebo w gębie.

Szyfr

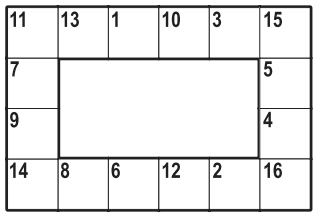

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
11) druczek kasowy,
14) bogatka lub modra.
Pionowo:
11) chlebowy do picia,
15) biblijne miejsce cudu.

Krzyżówka

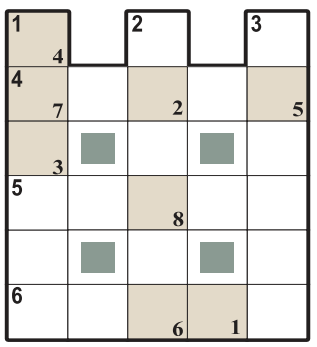

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - pseudonim piosenkarki.
Poziomo:
4) tkanina z Torunia,
5) morskie głowonogi,
6) zasada, reguła.
Pionowo: polskie piosenkarki
1) Anna,
2) Anna,
3) Agnieszka.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Spróbuj po dobroci; **wirówka panoramiczna:** „Wszystko straconę”; **krzyżówka z hasłem:** Płacz łagodzi żałość; **duet jolek:** lesne ule; **logogryf:** ‚Koniec naszych dni”; **szyfr:** Irena Kwiatkowska; **krzyżówka A-Ż:** czerwonak; **krzyżówka:** Margaret.

eprasa.pl 20d50c67e9

REKLAMA 0011512551

Stworzony, aby pomagać

Szczegółowe informacje o Kredycie Przyjaznym uzyskasz w naszych placówkach oraz na stronie www.kbsbank.com.pl

Kredyt Przyjazny z oprocentowaniem zmiennym, bez zabezpieczeń. Kwota Kredytu: od 1.000 zł do 170.000 zł. Okres spłaty Kredytu: od 3 miesięcy do 8 lat. Oprocentowanie: 8,05% (oparte o stopę referencyjną NBP stanowiącą stawkę bazową i marżę Banku: 4,05%). Stawka bazowa obowiązuje w całym półroczu kalendarzowym i będzie zmieniana na podstawie stopy referencyjnej NBP obowiązującej w ostatnim dniu poprzedniego półrocza. Prowizja 0%. Udzielenie Kredytu zależy od pozytywnej oceny zdolności kredytowej Klienta.
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – dla Kredytu oprocentowanego zmienną stopą oprocentowania wynosi 8,34%, przy następujących założeniach: całkowita kwota Kredytu 31.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 36.372,02 zł, oprocentowanie zmienne 8,05% w stosunku rocznym, całkowity koszt Kredytu 5.372,02 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 5.372,02 zł), umowa zawarta na 48 miesięcy, 48 miesięcznych rat kapitałowo-odsetkowych: 47 równych rat po 757,76 zł i ostatnia 48 rata wyrównawcza: 757,30 zł. W przykładzie założono, że: Klient nie skorzystał z możliwości obniżenia oprocentowania, wysokość raty nie ulegnie zmianie w całym okresie kredytowania, a spłaty będą dokonywane terminowo. Kalkulacja została dokonana na dzień 08.04.2026 r. na reprezentatywnym przykładzie.
Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.

KBS 1898 **Krakowski Bank Spółdzielczy**

Oddział Praszka, ul. Mickiewicza 1, 46-320 Praszka, tel.: 34 359 13 31

Polski Bank **www.kbsbank.com.pl**

eprasa.pl 20d50c67e9

REKLAMA 0011511118

- Opole, ul. Pużaka 8
- Tel: 77 403 20 80
- www.vipcar.pl

MG Vip Car

eprasa.pl 20d50c67e9

W Opolu krytykują Mercosur. Ta umowa może uderzyć w polskich rolników **str. 5**

FOT. PSL

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów **– str. 9**

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek 28.04.2026

Nr 98 (10 040)

www.nto.pl

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SIM wybuduje 1000 mieszkań na Opolszczyźnie. Dostali 200 mln zł **str. 4**

Pierwsza pacjentka w kraju przyjmuje w Opolu lek dotąd niedostępny w Polsce **str. 4**

Znalazcy Biblii zostali nagrodzeni za swoją postawę **str. 5**

Nr ISSN 1230-6134 Nr indeksu 348-252

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Kolejne „elektryki” mają się pojawić na ulicach Opola **str. 2**

FOT. MZK OPOLE

BEZPIECZEŃSTWO SĄ PIERWSZE EFEKTY NOCNEJ PROHIBICJI

Po alkohol w nocy jeżdżą za miasto

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Pierwsze miesiące obowiązywania nocnej prohibicji w Opolu przynoszą efekty. Jest mniej policyjnych interwencji, mniej zgłoszeń o zakłócanie ciszy nocnej i mniej nietrzeźwych osób leżących na ulicach. Pojawił się też efekt uboczny.

Od 3 stycznia 2026 roku w Opolu obowiązuje zakaz nocnej sprzedaży alkoholu między godz. 22 a 6 rano. Uchwałę wprowadzono po to, by ograniczyć nocne awantury, zakłócanie porządku i problemy związane z alkoholem. Po pierwszych miesiącach widać już, że uchwała zaczyna przynosić efekty.

W okresie od stycznia do końca marca policja odnotowała spadek interwencji związanych z zakłócaniem porządku publicznego i ciszy nocnej. Rok temu było ich 348, w tym roku 328.

- Widzimy lekką, ale zauważalną poprawę. Jest mniej zgłoszeń dotyczących zakłócania porządku publicznego i spoczynku nocnego. To właśnie te interwencje były jednym z argumentów za wprowadzeniem ograniczeń sprzedaży alkoholu. Do tego mamy też spadek zgłoszeń dotyczących osób nietrzeźwych leżących w przestrzeni publicznej - z 35 do 25. To sygnały, że coś zaczyna się zmieniać - mówi asp. Przemysław Kędzior, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Opolu.

Funkcjonariusze podchodzą jednak do pierwszych statystyk ostrożnie. Zwracają uwagę, że analizowany okres obejmuje zimę, kiedy zdarzeń związanych z piciem alkoholu w przestrzeni publicznej z natury jest mniej.

- To dopiero pierwszy sygnał i trzeba zachować ostrożność. Badamy miesiące zimowe, a prawdziwy test tej uchwały przyjdzie wiosną i latem, kiedy zwykle jest więcej zgłoszeń związanych ze spożywaniem alkoholu w miejscach publicznych. Wtedy będzie można ocenić wpływ prohibicji pełniej. Ale już teraz widać, że niektórych interwencji po prostu jest mniej - zaznacza rzecznik.

Nocna prohibicja zmieniła codzienność w sklepach oraz na stacjach paliw. W wielu punktach sprzedaży pojawiły się kartki informujące, że po godz. 22 sprzedawca nie ma już nawet technicznej możliwości nabić alkoholu na kasę. To odpowiedź na sytuacje z pierwszych tygodni obowiązywania uchwały, gdy nieświadomi zmian klienci reagowali zdziwieniem, a czasem oburzeniem, słysząc przy kasie odmowę.

Ciąg dalszy czytaj na str. 2

FOT. POLSKA PRESS

Początkowo nieświadomi klienci reagowali zdziwieniem, a czasem oburzeniem, słysząc przy kasie odmowę.

Porodówka nie będzie już straszyć od samego wejścia

Izba przyjęć szpitala przy ul. Reymonta w Opolu przeszła gruntowną przebudowę. Zniknęła portiernia, a w jej miejsce powstała otwarta przestrzeń z gabinetami. **str. 3**

Polska: Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki na leczenie. Za pierwszym razem zebrał tyle co WOŚP **str. 6**

Świat: Nadal będą wspierać Rosję. Korea Północna nie pozostawia wątpliwości **str. 7**

eprasa.pl 20d50c67e9

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

● Las pełen pułapek. W tych miejscach kleszcze czekają na swoje ofiary. ● Sanatorium na NFZ za granicą? To możliwe

AUTOPROMOCJA 0010710597

Zamów **prenumeratę**
Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

FOT. MZK OPOLE

MZK rozpoczął jednocześnie dwie procedury: przetarg oraz ubiegania się o dofinansowanie z pieniędzy unijnych.

Kolejne „elektryki" trafią na ulice Opola

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Miejski Zakład Komunikacyjny w Opolu ogłosił przetarg na dostawę 10 nowych autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą do ich ładowania.

- Projekt zostanie zrealizowany w zależności od otrzymania dotacji - wyjaśnia Ewelina Laxy, rzeczniczka MZK w Opolu.

W grze jest zakup czterech 18-metrowych autobusów przegubowych oraz sześciu dwunastometrowych. Uzupełnieniem tego miałoby być pięć ładowarek o mocy 150 kW (2 x 75kW), które będą znajdowały się w zajezdni.

- Autobusy mają być wyposażone w baterie pozwalające na przejechanie w ruchu miejskim minimum 280 km na jednym cyklu ładowania - wyjaśnia Ewelina Laxy. - Pojemność baterii, w przypadku autobusów 18-metrowych, ma być nie mniejsza niż 570 kWh, a w przypadku pojazdów 12-metrowych - 370 kWh.

W tych pierwszych ma się znajdować minimum 115 miejsc, w tym co najmniej 36 siedzących. Krótsze autobusy z kolei powinny pomieścić minimum 75 osób, w tym co najmniej 27 siedzących.

Pojazdy będą dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, stąd m.in. wyposażenie w pętle indukcyjne, miejsca pierwszeństwa, czy kontrastowe elementy, ułatwiające korzystanie z miejskiej komunikacji osobom niedowidzącym.

Termin składania ofert mija 29 maja, a autobusy mają być dostarczone do 420 dni od daty zawarcia umowy. To oznacza, że pojazdy mogłyby się pojawić w Opolu w drugiej połowie przyszłego roku. ©℗

Przed godziną 22 w sklepach zaczyna się wyścig po alkohol

Ciąg dalszy ze str. 1

Mateusz Majnusz

Wielu klientów długo nie wiedziało, że nocny zakaz sprzedaży alkoholu obejmuje także stacje benzynowe. Teraz nocą jeżdżą na zakupy poza granice Opola.

FOT. POLSKA PRESS

Nocne zakazy sprzedaży alkoholu obowiązują już w 200 gminach w Polsce, a liczba samorządów decydujących się na takie rozwiązanie stale rośnie.

Zmianę dobrze widać też w osiedlowych sklepach. Jak opowiada sprzedawczyni jednej z Żabek w Opolu, przed godz. 22 zdarzają się wręcz „wyścigi po alkohol".

- Są klienci, którzy wpadają kilka minut przed 22 i dosłownie biegną do lodówki, żeby zdążyć. Czasem słyszymy: „Jeszcze minuta, proszę nabijać szybko - mówi sprzedawczyni.

Pojawiło się jednak również zjawisko swoistej „migracji po alkohol". Część mieszkańców po godz. 22 jeździ po alkohol poza granice miasta. Jednym z przykładów jest stacja Orlen w Prószkowie, która dla wielu mieszkańców Zaodrza i zachodnich osiedli stała się najbliższym nocnym punktem sprzedaży.

- Od wejścia uchwały widzimy wyraźnie większy ruch późnym wieczorem i w nocy. Przyjeżdżają ludzie z Opola, często mówią wprost, że „u nich już się nie da kupić". Zdarza się, że podjeżdżają specjalnie po piwo czy mocniejszy alkohol, czasem przy okazji tankowania, a czasem tylko po to. I nie ma znaczenia, czy to weekend czy zwykły dzień w tygodniu - mówi pracownik stacji Orlen w Prószkowie.

Prohibicja od początku budziła emocje

Kiedy Rada Miasta przyjmowała uchwałę o nocnej prohibicji, dyskusja była gorąca. Jedni przekonywali, że to zbyt daleka ingerencja w swobodę mieszkańców, inni argumentowali, że miasto potrzebuje więcej porządku i spokoju po zmroku. Podobne głosy płynęły także od mieszkańców w mediach społecznościowych.

Za uchwałą opowiedzieli się przede wszystkim radni Koalicji Obywatelskiej i klubu prezydenta Arkadiusza Wiśniewskiego, choć nie wszyscy głosowali tak samo. W żadnym klubie nie obowiązywała bowiem dyscyplina. Za zakazem zagłosowało 14 radnych, przeciw było 4. Wśród przeciwników znaleźli się radni PiS Michał Nowak i Małgorzata Wilkos oraz radni klubu prezydenckiego Samanta Stachowicz i Tomasz Wróbel.

Warto przypomnieć, że zakaz dotyczy wyłącznie sprzedaży alkoholu przeznaczonego do spożycia poza miejscem zakupu. Oznacza to, że w godzinach od 22 do 6 alkoholu nie kupimy w sklepach i na stacjach paliw, ale nadal można go zamówić w restauracjach, pubach czy barach.

Nocne zakazy sprzedaży alkoholu obowiązują już w 200 gminach w Polsce, a liczba samorządów decydujących się na takie rozwiązanie stale rośnie. Na Opolszczyźnie pionierem był Wołczyn, gdzie nocna prohibicja obowiązuje już od 2018 roku. W tym roku podobne rozwiązanie wprowadził także Kluczbork. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
MIN **2°C** MAX **14°C**

Barometr
1025 hPa
Wiatr
pn.-wsch. 15 km/h
Biomet
korzystny

Jutro
MIN **-1°C** MAX **12°C**

Pojutrze
MIN **-2°C** MAX **14°C**

Popojutrze
MIN **5°C** MAX **17°C**

Uwaga: na horyzoncie coraz cieplejsze dni

70-letni rowerzysta potrącony na przejściu

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

W poniedziałek rano na ul. Częstochowskiej w Opolu, mężczyzna na rowerze został potrącony na przejściu dla pieszych. Trafił do szpitala.

FOT. MARIO

Nagły wjazd na przejście przez ulicę jest zachowaniem nieprawidłowym i może okazac się niebezpiecznym.

Do wypadku doszło w okolicach przejazdu kolejowego na ulicy Częstochowskiej w Opolu. Z ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy z Komendy Miejskiej Policji w Opolu wynika, że do potrącenia doprowadziło nieprawidłowe zachowanie cyklisty. 70-letni mężczyzna miał wjechać rowerem bezpośrednio na oznakowane przejście dla pieszych. W tym samym czasie przez „pasy" przejeżdżał samochód osobowy prowadzony przez 78-letniego kierowcę, co zakończyło się zderzeniem.

W wyniku uderzenia rowerzysta odniósł obrażenia. Zespół ratownictwa medycznego po udzieleniu mu pierwszej pomocy podjął decyzję o transporcie 70-latka do szpitala. Kierowca samochodu nie odniósł obrażeń. ©℗

eprasa.pl 20d50c67e9

OCHRONA ZDROWIA NAJWIĘKSZA PORODÓWKA W REGIONIE PO REMONCIE IZBY PRZYJĘĆ

Nie będzie już straszyć od wejścia

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Izba przyjęć szpitala przy ul. Reymonta w Opolu przeszła gruntowną przebudowę. Zniknęła portiernia, a w jej miejscu powstała otwarta, nowoczesna przestrzeń z gabinetami.

FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Opolska porodówka, jako jedyna w województwie, ma III stopień referencyjności, co oznacza m.in., że jest przygotowana na najtrudniejsze przypadki.

- Przed remontem po obu stronach portierni pacjent natykał się na zamknięte drzwi. To dezorientowało. 30 lat temu, gdy ojcowie bezpośrednio po porodzie nie mogli zobaczyć swoich dzieci, być może takie rozwiązanie miało rację bytu, ale te czasy dawno minęły - mówi Magdalena Zawadzka-Duliniec, lekarz kierujący pierwszym oddziałem klinicznym ginekologii i położnictwa w szpitalu przy ul. Reymonta w Opolu oraz jedna z osób odpowiedzialnych za aranżację przestrzeni. - Pierwszy kontakt jest bardzo ważny, więc zależy nam na tworzeniu przyjaznej, ciepłej atmosfery już od wejścia. Niektóre pacjentki spędzają u nas wiele dni, a nawet tygodni, dlatego staramy się dbać również o ich komfort psychiczny. Stąd m.in. rośliny w Izbie Przyjęć.

Prace ruszyły w lipcu 2025 i zakończyły się w marcu 2026 roku. Parter został szpitala gruntownie przebudowany, dzięki czemu pomieszczenia zyskały nową funkcjonalność. Zamiast dzwonka, którym wcześniej pacjentki przywoływały personel, powstał pokój rejestracji, w którym zbierany jest wywiad medyczny.

- Jeśli będzie to kobieta do porodu, trafi zapewne pod opiekę położnej. Lekarze zajmą się pacjentkami ginekologicznymi lub przyjęciami do oddziału patologii ciąży. Na izbie przyjęć mogą też zostać zaopatrzone noworodki do 30. dnia życia, które zostały wypisane ze szpitala, ale z jakiegoś powodu wymagają konsultacji neonatologa - wyjaśnia doktor Zawadzka-Duliniec. - Nowa funkcjonalność pomieszczeń porządkuje przestrzeń, co ułatwia pracę personelowi oraz zwiększa komfort pacjentów.

Nowością jest m.in. punkt obserwacyjny. Dotąd wymagające obserwacji pacjentki przebywały w zamkniętej części korytarza na Izbie Przyjęć.

- To były takie sytuacje, gdy na przykład zgłasza się do nas kobieta z bardzo bolesnymi miesiączkami. Bywa, że w pierwszym czy drugim dniu ten ból jest tak silny, że wymaga dożylnego leczenia przeciwbólowego. Niekoniecznie jest to wskazanie do hospitalizacji, dlatego taki punkt obserwacyjny, który daje komfort i intymność, bardzo nas cieszy - mówi lekarka.

Modernizacja kosztowała ponad 4,2 mln złotych. Ponad 3 mln złotych pochodziło z dofinansowania zarządu województwa, a pozostała część z kasy szpitala.

- W 2025 roku z Izby Przyjęć skorzystało ponad 8,6 tys. osób, udzielono ponad 1,4 tys. konsultacji - wylicza Małgorzata Sobel, dyrektor Klinicznego Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu. - Inwestycja miała na celu podniesienie jakości udzielanych świadczeń oraz dostosowanie do obowiązujących standardów.

W ostatnich latach szpital zmienił się diametralnie. Pojawiły się sale porodowe z osobnymi łazienkami, możliwością oddzielnego regulowania temperatury i natężenia światła. Pomieszczenia zostały także wyposażone w nowy sprzęt. Wzrósł również komfort sal poporodowych, a także zmodernizowano i doposażono blok operacyjny.

Opolska porodówka, jako jedyna w województwie, ma III stopień referencyjności, co oznacza m.in., że jest przygotowana na najtrudniejsze przypadki oraz ratowanie najmniejszych dzieci, urodzonych znacznie przed planowanym terminem. W szpitalu przychodzi na świat ponad 40 proc. wszystkich dzieci, które rodzą się w regionie.

Wyremontowana Izba Przyjęć oficjalnie została otwarta i pokazana dziennikarzom w poniedziałek, 27 kwietnia. Jutro (28 kwietnia) od południa będą mogli z niej korzystać pacjenci.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie" – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy", poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecznych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy". Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększania produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedzią powinno być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie — jak wskazywał wiceprezes PFR — nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

eprasa.pl 20d50c67e9

Tu powstanie nowoczesna fabryka. To największa transakcja w historii Opola

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Koreańska firma produkująca opony samochodowe Kumho Tire wylicytowała 8,5-hektarowy teren, na którym zbudują swoją fabrykę. Koreańczycy że zainwestują w Opolu 2,2 mld złotych.

Na terenach Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest Park" w Opolu-Wrzoskach koreańska firma produkująca opony samochodowe Kumho Tire, wylicytowała 8,5-hektarowy teren. Zbuduje tu fabrykę. Koreańczycy już wcześniej deklarowali, że zainwestują w Opolu 2,2 mld złotych.

- To największa w historii naszego miasta jednorazowa sprzedaż terenu - informuje Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola. - Dzięki temu na konto miasta wpłynie 10 mln złotych.

Opolska fabryka koreańskiej firmy Kumho ma być najnowocześniejszym zakładem w grupie. W pierwszym etapie Koreańczycy zamierzają produkować u nas 6 mln sztuk opon rocznie. Powstawać tu będzie ogumienie premium. Firma już dziś jest partnerem wielu europejskich marek w tym BMW, Mercedesa, Volkswagena oraz Ferrari, no i oczywiście Hyundaia i Kii.

O inwestycji w Opolu już na początku grudnia poinformowały władze koncernu. Przedtem inwestorzy wielokrotnie odwiedzali Opole.

- Jak sami powiedzieli „Nie wybrali Polski, tylko wybrali Opole" - informuje Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola.

FOT. WIZUALIZACJA UM OPOLE

W strefie ekonomicznej w Opolu-Wrzoskach powstanie nowoczesna fabryka opon. Pracę znajdzie tu 400 osób.

Nowa terapia dla cukrzyków. Nie leczy, ale spowalnia chorobę

Łukasz Biernacki
lbiernacki @nto.pl

Pierwsza w Polsce pacjentka, która korzysta z nowej terapii cukrzycy typu pierwszego leczy się w Opolu. Już od ponad tygodnia przyjmuje niedostępny jeszcze powszechnie w Polsce preparat.

FOT. USK

W Opolu, po raz pierwszy w Polsce, rozpoczęto terapię nowym lekiem hamującym rozwój cukrzycy typu pierwszego. Lek podaje się dożylnie przez 14 dni.

Proces terapii odbywa się w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Opolu. Lek, który przyjmuje 13-latka to teplizumab, produkt nie dostępny jeszcze powszechnie w Polsce. W Stanach Zjednoczonych został wprowadzony w 2022 r., w styczniu 2026 r. zarejestrowany przez Europejską Agencję Leków. Obecnie oczekuje na rejestrację w Polsce.

- W związku z tym opolski ośrodek diabetologii dziecięcej zgłosił kwalifikującą się pacjentkę do międzynarodowego programu Managed Access Program. Jest ona pierwszą osobą w kraju, która mogła z niego skorzystać - informuje Edyta Hansze-Lodzińska, rzeczniczka prasowa USK w Opolu.

- U pacjentki rozpoczęliśmy podawanie leku teplizumab, który może opóźnić przejście z przedklinicznego stadium 2 cukrzycy typu 1 do stadium 3, czyli postaci objawowej cukrzycy, średnio nawet o 2,7 roku. Oznacza to odroczenie momentu rozpoczęcia intensywnej i bezwzględnie koniecznej insulinoterapii dla zachowania zdrowia i życia - wyjaśnia prof. dr hab. n. med. Agata Chobot, kierownik Oddziału Pediatrii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu oraz Kliniki Pediatrii Uniwersytetu Opolskiego.

Lek podawany jest dożylnie łącznie przez 14 dni.

- Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak bardzo terapia wydłuży fazę drugą choroby u tej konkretnej pacjentki. Wiemy jednak, że każdy dodatkowy rok, miesiąc, a nawet dzień bez konieczności stosowania insuliny ma ogromne znaczenie. Insulina ratuje życie, ale jej stosowanie wymaga od pacjentów i ich rodzin dużej dyscypliny oraz znacząco wpływa na codzienne funkcjonowanie. Kluczowe jest precyzyjne stale dostosowywanie dawek do posiłków, aktywności fizycznej, emocji i innych codziennych czynności. Zarówno przedawkowanie jak i niedobór insuliny w skrajnych przypadkach stanowi zagrożenie życia - podkreśla prof. Agata Chobot.

Opolski ośrodek diabetologii dziecięcej, działający przy USK w Opolu na co dzień sprawuje opiekę nad ok. 300 pacjentami z cukrzycą typu 1. Co niepokojące, liczba ta rośnie z roku na rok. Medycyna wciąż nie ma jednak skutecznego remedium na to schorzenie.

- Dane epidemiologiczne wskazują na rosnącą liczbę zachorowań. Coraz częściej możliwe jest także wcześniejsze rozpoznanie choroby, jeszcze przed wystąpieniem objawów. Pozwala to na monitorowanie jej przebiegu oraz przygotowanie pacjenta i jego rodziny do życia z chorobą przewlekłą. Mimo postępów medycyny nadal nie dysponujemy terapią umożliwiającą całkowite wyleczenie cukrzycy typu 1 - dodaje prof. Chobot.

Opolska spółka dostała prawie 200 mln zł na budowę mieszkań

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Spółka SIM Opolskie otrzymała wielomilionowe wsparcie z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego, które pozwoli na realizację szeroko zakrojonego programu budowy mieszkań.

Dzięki tym środkom region w najbliższych latach zamieni się w prawdziwy plac budowy.

Miliony złotych dla gmin i setki mieszkań

Wsparcie finansowe trafiło do siedmiu samorządów. Są to: Dobrodzień - 15 mln zł z Funduszu Dopłat (powstanie docelowo 80 mieszkań, szacunkowa wartość inwestycji to 40 mln zł); Popielów - 10,8 mln zł (70 mieszkań, wartość inwestycji 40 mln zł); Prószków - 6,9 mln zł (40 mieszkań, wartość inwestycji 24 mln zł); Lewin Brzeski - 5,5 mln zł (24 mieszkania, wartość inwestycji 15 mln zł); Nysa - 63,2 mln zł (342 mieszkania, wartość inwestycji 200 mln zł); Brzeg - 66,2 mln zł (297 mieszkań, wartość inwestycji 180 mln zł); Kluczbork - 30,3 mln zł (151 mieszkań, wartość inwestycji 75 mln zł). Wszystkie wymienione gminy mają już pozwolenia na budowę.

Dodatkowo nowe inwestycje planowane są także w Grodkowie (42 mieszkania, ok. 20 mln zł) oraz Niemodlinie (104 mieszkania, ok. 50 mln zł), jednak gminy te jeszcze nie otrzymały wsparcia finansowego ze strony państwa. Łącznie w najbliższych latach SIM Opolskie wybuduje aż 1000 lokali.

- Bardzo się cieszymy, bo czekaliśmy na te pieniądze aż dwa lata. Doczekaliśmy się, więc proces inwestycyjny nabiera tempa - mówi Grzegorz Sawicki, prezes SIM Opolskie. - Pierwsze przetargi - dla Kluczborka, Nysy, Popielowa i Prószkowa - mają zostać ogłoszone jeszcze w pierwszej połowie tego roku, a same budowy rozpoczną się po przekazaniu środków i wyłonieniu wykonawców. Zastanawiamy się jeszcze nad tym, czy nie etapować inwestycji w Brzegu i Dobrodzieniu, bo mamy wątpliwości, czy aż taka liczba mieszkań znajdzie nabywców. Ostateczną decyzję podejmiemy wspólnie z samorządowcami.

WIZUALIZACJA SIM OPOLSKIE

Jeszcze w tym roku inwestycja ma się rozpocząć m.in. w Kluczborku, gdzie powstanie 151 lokali.

Harmonogram przewiduje, że pierwsze z wymienionych inwestycji mogą zostać oddane do użytku już pod koniec przyszłego roku. Warto dodać, że spółka SIM Opolskie w 2024 roku zakończyła budowę 15 mieszkań w Oleśnie, a wkrótce oddanych zostanie do użytku 50 lokali w Głuchołazach.

Opolszczyzna będzie wielkim placem budowy

Skala przedsięwzięcia oznacza ogromne ożywienie w branży budowlanej, bo w niektórych gminach od dziesięcioleci nie powstawały bloki komunalne czy spółdzielcze.

- To na pewno pozytyw, ale jest też tu niebezpieczeństwo, gdyż masowa budowa mieszkań w ramach SIM-ów czy TBS-ów, może wpłynąć na wzrost cen usług i trudności z pozyskaniem wykonawców, ale jednocześnie napędzi lokalną gospodarkę - tłumaczy Grzegorz Sawicki.

Społeczna inicjatywa mieszkaniowa (SIM) to model budownictwa społecznego, który łączy działania samorządów i państwa. Jego celem jest tworzenie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu dla osób, które nie mają zdolności kredytowej, ale jednocześnie nie kwalifikują się do uzyskania mieszkań komunalnych.

Najważniejsze cechy SIM to: mieszkania na wynajem z opcją dojścia do własności, umiarkowane czynsze, niższe niż na rynku komercyjnym, wsparcie państwa (np. Fundusz Dopłat, preferencyjne kredyty), udział gmin w realizacji inwestycji i naborze najemców.

- Dzięki temu modelowi możliwe jest zwiększenie dostępności mieszkań w mniejszych miejscowościach, gdzie do tej pory dominowało budownictwo prywatne lub ograniczone zasoby komunalne - dodaje Grzegorz Sawicki.

eprasa.pl 20d50c67e9

„Dobra decyzja". Znalazcy Biblii Brzeskiej nagrodzeni

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

1,5 roku po sensacyjnym odkryciu pochodzących z XVI wieku dwóch egzemplarzy Biblii brzeskiej, ich znalazcy zostali nagrodzeni.

Do odkrycia starodruków doszło pod koniec 2024 roku w miejscowości Krogulna w powiecie namysłowskim. Podczas remontu dachu przedwojennego domu odnaleziono tam dwie stare księgi.

- Zrywaliśmy stare łaty, by położyć nowe i zainstalować nowe dachówki, a pod łatami ukazały nam się te księgi. Zaraz po ich wyjęciu zorientowaliśmy się, że to nie jest coś zwykłego - opowiadają państwo Anna i Dariusz, właściciele remontowanego domu, którzy natychmiast zawiadomili służby konserwatorskie o znalezisku.

Początkowo nie wiedziono, czym dokładnie są odnalezione starodruki. Teraz wiadomo już, że są to dwa egzemplarze (jeden zachowany bardzo dobrze, drugi w znacznej części zniszczony) tzw. Biblii brzeskiej wydanej w 1563 roku w Brześciu Litewskim. To wydanie było pierwszym przekładem całej Biblii na język polski. W prace nad trwającym sześć lat tłumaczeniem zaangażowany był zespół najwybitniejszych ówczesnych polskich humanistów związanych z pierwszą szkołą luterańską w Pińczowie. Co ciekawe, znaczna część woluminów została zniszczona jeszcze w końcówce XVI wieku. Wtedy to nawrócony na katolicyzm syn fundatora Biblii brzeskiej, książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, miał postarać się o wykupienie jak największej liczby wydań księgi i spalić je na wileńskim rynku. Tym samym do czasów współczesnych przetrwało jedynie kilkadziesiąt egzemplarzy tej pierwszej polskiej Biblii, a dwie księgi odkryte w Krogulnej stanowią ważną część tej kolekcji.

FOT. MARIO

Podziękowania za tę szlachetną postawę wręczyła wiceminister kultury Bożena Żelazowska.

Po kilkunastu miesiącach od odnalezienia ksiąg, postawa państwa Anny i Dariusza została doceniona. W Opolskim Urzędzie Wojewódzkim uroczyste podziękowania złożyli im wiceminister kultury Bożena Żelazowska i wicewojewoda opolski Piotr Pośpiech.

- Bardzo się cieszę, że uratowali oni to cenne dzieło, że podeszli do tego bardzo świadomie i przekazali księgi odpowiedniej instytucji - podkreślała Bożena Żelazowska.

Państwo Anna i Dariusz nie kryli z kolei poruszenia całą sytuacją: - To była bardzo dobra decyzja. Cieszymy się, że mogliśmy się zapisać w historii chociaż tak niewielkim czynem - mówili skromnie. W najbliższych miesiącach księgi będą przechodziły kolejne etapy zabezpieczania. Wiadomo już, że w przyszłości będą przechowywane w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, wśród innych znajdujących się tam już starodruków. Ich dostępność dla zwiedzających ze względów konserwatorskich ma być jedynie okazjonalna.

PSL krytykuje Mercosur: Ta umowa może uderzyć w polskich rolników

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Polski rząd zaskarży umowę UE-Mercosur. Działacze PSL przekonują, że chodzi o ochronę polskich rolników przed nierówną konkurencją i napływem żywności niespełniającej standardów.

W poniedziałek podczas konferencji prasowej w Opolu politycy i przedstawiciele środowisk rolniczych związanych z PSL przekonywali, że decyzja o skierowaniu skargi do TSUE to krok konieczny, by zatrzymać rozwiązania, które mogą uderzyć w polskie rolnictwo. Chodzi o porozumienie handlowe z Brazylią, Argentyną, Paragwajem i Urugwajem, które od miesięcy wywołuje protesty rolników w Europie.

- Ta skarga jest bardzo potrzebna, bo ma niwelować nierówności, jakie wprowadza ta umowa. Jest ona niekorzystna dla polskiego i europejskiego rolnictwa, ale także dla konsumentów. Wierzymy, że skarga polskiego rządu będzie skuteczna i zablokuje działanie tego porozumienia. Musimy pamiętać, że państwa Mercosur stosują środki ochrony roślin, które w Unii Europejskiej już nie obowiązują - mówi Adam Warzecha, dyrektor Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu.

Jak dodaje, ostatnie transporty sprowadzane do Europy miały wykazywać przekroczenia norm jakościowych obowiązujących w Unii Europejskiej.

- Ta skarga rządu jest czymś więcej niż symbolicznym ruchem. To ważny krok, który daje realne narzędzia, aby polski rolnik był reprezentowany przed TSUE. Były już inicjatywy europarlamentarzystów, ale udział polskiego rządu nadaje tej sprawie inny ciężar. Cieszymy się, że taka decyzja zapadła, bo pokazuje, że PSL nie odpuszcza spraw polskiej wsi - podkreślał Jarosław Krzywoń z opolskiej ARiMR.

Sprzeciw wobec porozumienia wybrzmiewał w regionie już wcześniej. Pod koniec ubiegłego roku w ramach ogólnopolskiego protestu rolników demonstranci protestowali właśnie przeciw umowie UE-Mercosur.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP INTERCITY

0011511344

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++".

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy – jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

– Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią – mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

– Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp i zachęciła wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania – podkreśla Adam Wawrzyniak. *– Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy* – dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

– Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosnąć w kolejnych latach. Dziś przekonaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości – podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

– W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę – rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska – wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

– Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne – podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Kolejne zmiany przyniesie nowy tabor.

– Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą piętrowe ekspresy produkowane w Chorzowie – zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

– Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czołówki kolei dużych prędkości – podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Eksperci podkreślają konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

eprasa.pl 20d50c67e9

POLSKA *i* ŚWIAT

GÓRNICTWO

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące – ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie został poparta jednogłośnie – jak ocenił – w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami".

Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to stabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski" - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrącił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

PROTEST

Pracownicy ZUS chcą więcej

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów pikietowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają się zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika i dostosowanie liczby etatów do realnej ilości pracy w ZUS.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy" a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariancie K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciągle tutaj jestem (diss na raka)" wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mecan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zmaga się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga" Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Piotr „Łatwogang" Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda" Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małysz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Roksana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książulo i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym zaczynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami" - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne" - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

Plan budowy polskiej armady dronowej powstanie z wykorzystaniem ukraińskiego doświadczenia

oprac. Tomasz Dereszyński
Rzeszów

- Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową - zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremier Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC - „Security and Defence Dimension" w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odpiera rosyjską agresję.

- Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy - zapowiedział szef rządu.

- Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni - dodał.

Obecna w Rzeszowie premier Ukrainy Julia Swyrydenko zapewniła, że Polska jest partnerem strategicznym, najbliższym sąsiadem i podmiotem, który najbardziej wspiera Ukrainę. - Nie musimy wyjaśniać tutaj, na czym polega rosyjska agresja. Stoimy tutaj ramię w ramię w walce o wolność i pokój. Nasze możliwości obronne to część planu odbudowy kraju. Skupiamy się na integracji w ramach Unii Europejskiej oraz odbudowie kapitału ludzkiego - powiedziała Swyrydenko.

PAP

eprasa.pl 20d50c67e9

Kanclerz Niemiec : Irańczycy silniejsi niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść".

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych" kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zaapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skuteczniej się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

FOT. PAP/EPA/FRIEDEMANN VOGEL

Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

Za wcześnie na zniesienie sankcji

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znosić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne - oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie".

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć popyt na to paliwo w państwach UE.

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść".

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową anglikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!". - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspominałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP

FOT. VATICAN MEDIA

Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Nowe prawo. Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom

oprac. Anna Nagel
Pekin

Władze Pekinu zdecydowały się na wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży nowych dronów osobom prywatnym - podał w poniedziałek portal dziennika „Beijing Ribao".

Ta bezprecedensowa decyzja jest uzasadniana koniecznością ochrony informacji wrażliwych oraz wzmocnienia bezpieczeństwa wokół obiektów administracyjnych i wojskowych.

„Jako stolica, Pekin stoi przed większymi wyzwaniami w dziedzinie bezpieczeństwa na małych wysokościach, dlatego wzmocnienie zarządzania bezzałogowymi statkami powietrznymi staje się naglące" - argumentowała Xiong Jinghua, wiceszefowa komisji prawnej pekińskiego Stałego Komitetu Miejskiego Kongresu Ludowego.

FOT. 123RF

Osoby prywatne nie będą mogły kupić dronów

Wchodzące w życie 1 maja przepisy wprowadzają całkowity zakaz sprzedaży, produkcji, montażu, wynajmu oraz wwożenia do miasta dronów i 17 kluczowych komponentów. Do 30 kwietnia wszyscy użytkownicy muszą zarejestrować posiadane dotychczas urządzenia, a pod jednym adresem można zarejestrować maksymalnie trzy takie urządzenia.

Zgodnie z regulacjami cały obszar miasta został uznany za ściśle kontrolowaną przestrzeń powietrzną. Za nieautoryzowane loty grozi konfiskata urządzeń oraz grzywny do 5 tys. juanów (ok. 730 USD) dla osób fizycznych i 10 tys. juanów (1,5 tys. USD) dla firm. Z ograniczeń wyłączono m.in. rolnictwo, naukę i służby ratownicze. Ministerstwo bezpieczeństwa państwowego ostrzegło również w marcu, że w najcięższych przypadkach spowodowania zagrożenia grozi więzienie, a nawet kara śmierci.

Jak wynika z obserwacji, już na początku bieżącego roku zaczęto wprowadzać pierwsze restrykcje, kiedy w wielu miejscach w Pekinie pojawiły się tablice informujące o zakazie lotów, w tym w miejscach niesąsiadujących bezpośrednio z obiektami wojskowymi czy rządowymi.

Decyzja uderza w rozwijającą się „gospodarkę niskich wysokości", komercjalizującą wykorzystanie nieba poniżej 1000 metrów - zwraca uwagę japoński portal Nikkei Asia. Surowe prawo mocno kontrastuje z silnie promowaną przez Chiny na świecie innowacyjną ideą masowego wykorzystania dronów do szybkiego transportu codziennych paczek i dostaw jedzenia.

„Gdyby pełne regulacje objęły węzły gospodarcze, takie jak Szanghaj i Kanton, gospodarka niskich wysokości otrzymałaby poważny cios" - ocenił konsekwencje profesor Tomoyuki Furutani z Uniwersytetu Keio. PAP

Korea Północna nadal będzie wspierać Rosję

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Przywódca Korei Płn. Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla polityki Rosji - przekazały w poniedziałek rządowe media, relacjonując uroczystość odsłonięcia muzeum północnokoreańskich żołnierzy poległych w rosyjskim obwodzie kurskim.

„Rząd Korei Północnej będzie nadal w pełni popierał politykę Rosji na rzecz obrony jej suwerenności, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa" - zadeklarował Kim podczas niedzielnej uroczystości odsłonięcia Muzeum Pamięci Czynów Bojowych w Zagranicznych Operacjach Wojskowych, w której uczestniczyli rosyjski minister obrony Andriej Biełousow oraz przewodniczący Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej Wiaczesław Wołodin.

Według państwowej agencji KCNA północnokoreański przywódca oświadczył, że dzięki „heroicznej" walce jego żołnierzy udaremniono „hegemoniczne zamiary i militarne awantury realizowane przez Stany Zjednoczone i Zachód", a walki miały ogromne „strategiczne znaczenie". Odnosząc się do zakończonej dokładnie rok wcześniej „operacji wyzwolenia obwodu kurskiego", stwierdził, że sojusznicy muszą stanowić „potężny bastion".

„Dusze poległych będą żyć wiecznie z wielkim honorem, którego bronili" - napisał Kim w księdze pamiątkowej.

W odczytanym podczas wydarzenia liście rosyjski przywódca zapewnił, że oba państwa będą się wspierać. PAP

eprasa.pl 20d50c67e9

Nowa Trybuna Opolska
Wtorek, 28.04.2026

BEŁCHATÓW: ALBO BĘDZIE ATOM, ALBO NIE BĘDZIE NIC

Elektrownia atomowa to „być albo nie być" dla Bełchatowa. Chęci są, atuty są, tylko decyzji wciąż nie ma. Za to jest silny konkurent do budowy drugiej atomówki – Konin

Magdalena Buchalska-Frysz

Wydobycie węgla brunatnego się zmniejsza, bloki węglowe będą stopniowo wyłączane, czas ucieka, a Bełchatów czeka na tę ważną decyzję. Kto wie, czy nie ważniejszą niż ta, która przed laty pozwoliła tu uruchomić górniczo-energetyczne zagłębie dostarczające dziś 20 procent energii elektrycznej w Polsce. Teraz walka toczy się bowiem o przetrwanie i choć muzyka wciąż gra, nasuwa się pytanie, czy ten Titanic powoli nie tonie. Chyba że uratuje go elektrownia atomowa.

Jeszcze kilka lat temu wieść o tym, że w okolicach Bełchatowa mogłaby powstać elektrownia atomowa, wzbudzała u wielu jeśli nie strach, to niepokój i niedowierzanie. Dziś wzbudza nadzieję. Na to, że dzięki temu Bełchatów przetrwa, a nawet będzie się rozwijał. I nie tylko Bełchatów, ale cały region łódzki, który wtopi się w łańcuch dostaw i powiązań gospodarczych. Na razie wszyscy czekają na decyzję rządu, gdzie stanie druga w Polsce elektrownia atomowa: w Bełchatowie czy w Koninie?

Dlatego dziś wszystkie ręce są już na pokładzie. O atomie w Bełchatowie mówią lokalni samorządowcy, popierają ich koledzy z wielu sąsiednich samorządów w Łódzkiem, władze wojewódzkie, część parlamentarzystów, wielu przedstawicieli świata nauki i biznesu, już nie tylko tego lokalnego. Podpisują deklaracje poparcia, organizują konferencje, nadzwyczajne sesje, spotkania, lobbują w Warszawie, wysyłają pisma, tworzą projekty. Radni chyba wszystkich już powiatów w województwie podjęli uchwały bądź stanowiska popierające to przedsięwzięcie. Na Politechnice Łódzkiej deklarację poparcia przyjęło również wspólnie: środowisko naukowe, politycy i reprezentanci samorządów. W styczniu w Bełchatowie zorganizowano wyjazdową, nadzwyczajną Sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego, która zgromadziła samorządowców, polityków, naukowców i przedstawicieli świata biznesu. To wówczas podpisano deklarację popierającą budowę atomu w Bełchatowie, a wcześniej powołano stowarzyszenie „Tak dla atomu w Bełchatowie".

Atom to jedyna szansa

Wszystko po to, by pokazać moc poparcia do umieszczenia elektrowni atomowej w okolicach Bełchatowa, ale też uświadomić negatywne skutki, jakie przyniesie likwidacja kopalni i elektrowni bez ciągu dalszego. A te będą niewyobrażalne. Dziś tylko w kopalni, elektrowni Bełchatów i spółkach zależnych pracuje około 12 tys. ludzi, a to nie wszyscy, bo cały region pośrednio związany jest z energetyką.

– W mojej ocenie ścieżka od węgla dla atomu jest jedyną szansą, by ta społeczność utrzymała status życia – prof. Łukasz Bartela z Politechniki Śląskiej nie pozostawia złudzeń. I apeluje, że to właśnie jest ten czas na przygotowanie się do konkretnego działania.

W walce o atom w Bełchatowie są oczywiście związkowcy. Przedstawiciele związków zawodowych działających w ramach PGE GIEK napisali list do premiera Donalda Tuska, naciskając, by w końcu zapadła decyzja o lokalizacji drugiej w Polsce elektrowni atomowej. Bo Bełchatów nie jest w tym wyścigu sam – podobne marzenia ma Konin i właśnie te dwie lokalizacje są brane pod uwagę. List podpisali reprezentanci 30 organizacji związkowych, czyli wszystkich z koncernu. A przecież nie zawsze związkowcy w Bełchatowie mówili jednym głosem.

– Musimy zrobić wszystko, by Bełchatów nie stał się drugim Wałbrzychem – mówią dziś.

W latach 90. XX wieku Wałbrzych przeszedł drastyczną transformację – po szybkiej likwidacji kopalń węgla kamiennego z bogatego ośrodka górniczego stał się biednym miastem z wysokim bezrobociem i zapaścią społeczną.

Bełchatów z pewnością ma atuty: lokalizacja w centrum Polski, wykształcona i doświadczona kadra techniczna, zasoby ludzi do pracy, którzy teraz zatrudnieni są w kopalni i elektrowni Bełchatów oraz spółkach zależnych. Po tych właśnie firmach pozostanie cała infrastruktura techniczna, zaplecze, sprzęt i gotowe możliwości wyprowadzenia mocy. Badania już teraz wskazują, że elektrownia atomowa może tu powstać. Choćby dlatego, że nie było tu nigdy tak silnych wstrząsów, które, według prawa jądrowego, wykluczałyby lokalizację bełchatowską.

Elektrownia atomowa nie byłaby zresztą posadowiona dokładnie w miejscu obecnej, ale w jej pobliżu. Musiałaby być przesunięta o kilka kilometrów od krawędzi wyrobiska, by zwiększyć bezpieczeństwo.

PGE GIEK obala też zarzuty o braku odpowiedniej ilości wody do chłodzenia reaktorów. I wskazuje kilka źródeł, w zależności od wybranej technologii: system odwodnienia kopalni, czynne ujęcie wody na Warcie w Zakrzówku Szlacheckim, nieczynne, ale gotowe do uruchomienia ujęcie w Bronisławowie oraz potencjalne kolejne ujęcie na Warcie w Osjakowie.

Kolejny ważny czynnik to rozwinięta sieć przesyłowa.

FOT. PGE GIEK

Dziś Bełchatów to wciąż serce polskiej energetyki. Dwanaście bloków produkuje około 20 procent krajowej energii elektrycznej. Ale jeśli szybko nie zapadną decyzje o lokalizacji tutaj elektrowni jądrowej, po 2038 roku nie będzie tu nic

Rok 2030 – wtedy zacznie się wygaszanie

Dziś Bełchatów to wciąż serce polskiej energetyki. Dwanaście bloków produkuje około 20 proc. krajowej energii elektrycznej. Kopalnia wydobywa rocznie ok. 30 mln ton węgla, a elektrownia produkuje moc mogącą zasilić kilka dużych miast. Tyle że zasoby się kurczą, a świat stawia na nowe technologie. Już w 2030 roku rozpocznie się stopniowe wygaszanie bloków Elektrowni Bełchatów, a ostatni blok ma zostać wyłączony w 2036 roku. Złoża też powoli się kończą: aktualnie zasoby to 210 mln ton węgla. Niewykluczone, że kopalnia będzie wydobywać jeszcze węgiel pod obwodnicą Kleszczowa, gdzie zalega około 90 mln ton. Decyzji jeszcze nie ma. To mogłoby przedłużyć pracę bełchatowskiej elektrowni, ale nie dłużej niż do 2038 roku.

– Czas się kończy, energii wkrótce zacznie brakować – podkreśla Arkadiusz Błaszczyk ze Związku Zawodowego „Kadra" w KWB Bełchatów. – Bełchatów idealnie wpisuje się w projekt elektrowni atomowej, póki ma jeszcze zaplecze techniczne, socjalne, ludzkie, które może pociągnąć tak wielką inwestycję. Ma atrybuty energetyczno-techniczne, stąd nasz apel, by w końcu przestać mydlić oczy, tylko podjąć decyzję ostateczną do tego, by finalizować projekt elektrowni jądrowej.

Jak płynnie przejść do atomu

Jak mówią związkowcy, na powstanie elektrowni atomowej potrzeba w Bełchatowie około 15 lat. I jak dodają, właśnie mniej więcej tyle funkcjonować będzie górniczy koncern.

– Jesteśmy w stanie wpisać się w ten cały proces, by nie trzeba było zwalniać ludzi. Chodzi właśnie o to, by płynnie przejść do elektrowni jądrowej – mówi Błaszczyk. – Widzieliśmy to podczas wizyty we Francji, gdzie oglądaliśmy jedną z elektrowni atomowych. Da się to zrobić. Tylko decyzja musi zapaść już, bo zegar tyka.

A jeśli nie projekt jądrowy w Bełchatowie?

– To niestety Bełchatów po roku 2035, a w zasadzie w 2038 roku, znika z mapy energetycznej wytwórczości – mówił Jacek Kaczorowski, prezes PGE GIEK na sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego w Bełchatowie.

Czas nagli. Decyzji nie ma i nie wiadomo, kiedy zapadnie.

– W tym roku raczej jeszcze nie – mówi Paweł Gajda, dyrektor Departamentu Energii Jądrowej w Ministerstwie Przemysłu. – Wszystko zależy od tego, kiedy będziemy mieli konkretne dane. Czy w przyszłym roku? To już będzie zależeć od wyników badań. Myślę, że to perspektywa mniej więcej dwóch lat. Wstępne wyniki badań są obiecujące. Najważniejsze, że nie wykazały niczego, co wykluczałoby tę lokalizację.

Bełchatów – Konin pół na pół

Obecnie realizowany jest proces związany z wyborem technologii czy finansowaniem tego projektu. Rozmowy prowadzone są z partnerami amerykańskimi, francuskimi, kanadyjskimi. Drugi proces dotyczy właśnie wyboru lokalizacji.

Podobne badania wykonano też w Koninie. Jak pisał Marcin Maliński na portalu Konin Nasze Miasto, ich wyniki też są pozytywne. Więc która lokalizacja ma większe szanse?

– Na dziś powiem, że 50 na 50 procent – odpowiada dyplomatycznie dyrektor Paweł Gajda.

Tymczasem politycy chętnie szafują atomem na spotkaniach z mieszkańcami. Podczas wizyty w Piotrkowie Tryb., jesienią ubiegłego roku, premier Donald Tusk powiedział do mieszkańców:

Dzisiaj mogę z pełną świadomością i odpowiedzialnością powiedzieć, że jeśli według wszystkich analiz, które kończymy w tej chwili, zapadnie decyzja o drugiej lokalizacji elektrowni jądrowej, to Bełchatów jest na pierwszym miejscu tej listy.

Kilka miesięcy później poseł Przemysław Czarnek obiecywał atom w Koninie, jeśli PiS wróci do władzy...

Decyzja to jednak dopiero początek tej skomplikowanej drogi. Później przyjdzie czas na proces związany z badaniem oddziaływania inwestycji na środowisko i w końcu uzyskania pozwolenia na budowę. Na ten etap potrzeba kolejnych kilku, minimum czterech lat. W tym czasie ruszyć będą mogły prace przygotowawcze. Jak ocenia Paweł Gajda, bardzo wstępne szacunki zakładają rozpoczęcie budowy około 2032 roku. A ta szacowana jest na około 8 lat, ale – jak zaznacza Paweł Gajda – tu znów ma znaczenie wybór lokalizacji czy technologii.

Kto zbuduje atomówkę?

Zatrudnienie w kopalni i elektrowni Bełchatów jest systematycznie ograniczane. Optymistyczne założenia są takie, iż większość obecnych pracowników mogłaby budować elektrownię atomową, a część później pracować w elektrowni jądrowej. Waldemar Lutkowski z zarządu PGE GIEK mówi, iż zakłada się, że ze spółki do etapu tworzenia elektrowni jądrowej trafić może około 8-10 tysięcy osób.

Oczywiście w międzyczasie część załogi odejdzie na emeryturę. Nieoficjalne szacunki wskazują, iż można się spodziewać, że do 2035-2038 roku będzie to jedna czwarta, może jedna trzecia załogi.

Dziś więc wszystko kręci się wokół pytania o to, czy Bełchatów dostanie drugą szansę, A jeśli nie?

– Jesteśmy zdania, że uda się tu ulokować drugą elektrownię atomową – mówi z nadzieją Arkadiusz Błaszczyk z „Kadry". – A jeśli tego nie zrobimy, no to mamy Wałbrzych...

Większość tutejszych ludzi to przyjezdni, którzy przybyli tu za pracą. I albo wyjadą, albo pozostaną na tej pustyni.

eprasa.pl 20d50c67e9

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,61	4,24	4,61	4,89	2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZĄ, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urządzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

– Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

– Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach – mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań operatora z możliwościami producenta.

– To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik – dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

– Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik – mówi prezes Enei.

– Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii – dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

– A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzinach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność – podkreśla.

FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

– Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać – mówi Kinelski.

– Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdźmy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujmy jej – dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

– Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu, a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach – mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

– Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy – zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

– Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę – mówi Kinelski.

– Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne – podsumowuje.

©℗

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty – mówi Strefie Biznesu Ilona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Ilona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz sposobu definiowania komponentu krajowego.

FOT. ARP

Ilona Deręgowska, wiceprezes ARP

– Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego – mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

– Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami – tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

– Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągać w łańcuchy dostaw – podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

– Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych – mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

– Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach – wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

– Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów – tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

– Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach – wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

– Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego – mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich – pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

eprasa.pl 20d50c67e9

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem". Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli" - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz", okazuje się, że nie odpowiada nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejscew 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfu sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów". Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa" oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien był wystarczyć, by na zawsze przestać mówić o kryptogiełdach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe" kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty . Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją . Mechanizm jest identyczny jak w kryptogiełdach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut", ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto powracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z maniakalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy", prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen". FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej wspólnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedna z najbardziej reklamowanych „kryptowalut" świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię druzgocącym wnioskiem: upadek Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię". Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawianego jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji" nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewniać zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach", mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa"?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitcoina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów", o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobełkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność". Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzonym środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją", kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarkecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©℗

eprasa.pl 20d50c67e9

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże - odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej – takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

- Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego, co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządczych jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

FOT. 123RF

72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026" Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszukiwać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©℗

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmielej inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie" - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:
- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:
- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontrakcie B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii odnotowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wymusić reforma inspekcji pracy. Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy: stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

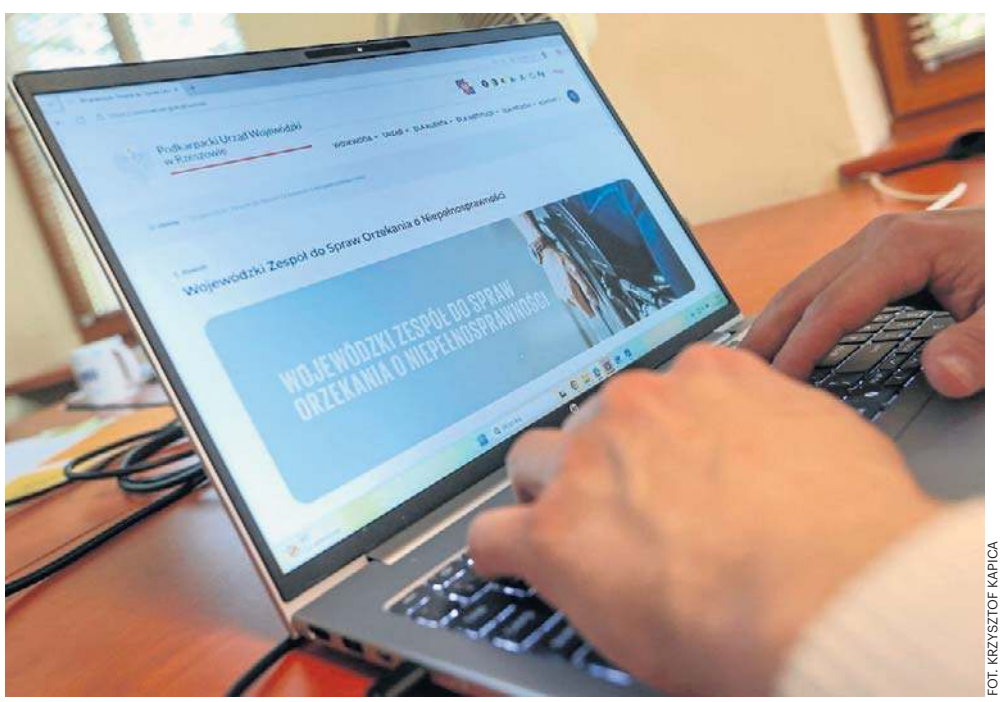

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzuty pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©℗

eprasa.pl 20d50c67e9

PRZEMYSŁ NOWE PALIWO DLA LOTNICTWA ROŚNIE NA POLACH

Europa ma wszystko, by zostać liderem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zrównoważone paliwa lotnicze mogą być kluczem do przyszłości latania, a Europa ma szansę stać się ich globalnym hubem. – SAF mogą być stosowane bez żadnych modyfikacji i są możliwe do wykorzystania już dziś – tłumaczy Strefie Biznesu Chad Edwards z Corteva Agriscience. Problem? Skala i pieniądze.

FOT.CORTEVA/ KAROLINA MISZTAL/ POLSKA PRESS

Chad Edwards, dyrektor ds. Globalnego Rozwoju Biznesu Nasiennego w Corteva Agriscience

Maciej Badowski: Lotnictwo stoi dziś przed ogromnym wyzwaniem redukcji emisji. Jaką rolę mogą odegrać zrównoważone paliwa lotnicze i czy Europa ma realną szansę stać się ich znaczącym producentem?

Chad Edwards, dyrektor w Corteva Agriscience: Zrównoważone paliwa lotnicze (ang. SAF – Sustainable Aviation Fuel) są coraz częściej postrzegane jako jedno z najbardziej praktycznych rozwiązań dekarbonizacji lotnictwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie. W przeciwieństwie do rozwijających się technologii, takich jak samoloty elektryczne czy napędzane wodorem, SAF mogą być stosowane w sektorze lotniczym bez żadnych modyfikacji i bezpośrednio mieszane z konwencjonalnym paliwem lotniczym. Dzięki temu paliwa te są wyjątkowo skalowalne i możliwe do wykorzystania już dziś. Europa ma silną pozycję, by stać się znaczącym producentem SAF. Dysponuje dużą ilością gruntów rolnych odpowiednich pod uprawy roślin oleistych, zdolnościami przetwórczymi olejów roślinnych, infrastrukturą rafineryjną do produkcji SAF oraz coraz bardziej przyjaznym otoczeniem regulacyjnym – między innymi poprzez inicjatywy takie jak unijnie rozporządzenie ReFuelEU Aviation. Wprowadzając systemy upraw pośrednich – czyli wysiew roślin oleistych takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca w rotacji z głównymi uprawami – Europa może produkować surowce do SAF bez uszczerbku dla produkcji żywności. Uprawy pośrednie stanowią uzupełnienie istniejących upraw i wykorzystują ziemię w okresach, gdy pozostawałaby ona nieproduktywna. Przynoszą też korzyści środowiskowe, takie jak: poprawa jakości gleby, zatrzymywanie składników odżywczych i wody oraz sekwestracja węgla, który w przeciwnym razie zostałby utracony przy odłogowaniu. Patrząc w przyszłość, wdrożenie nowych technik genomowych (NGT) w Europie oraz ich dalszy rozwój może jeszcze bardziej wzmocnić ten model. Narzędzia te pozwalają hodowcom roślin tworzyć bardziej odporne i wydajne odmiany, lepiej przystosowane do plonowania, stresów klimatycznych i konkretnych zastosowań, w obszarach takich jak sektor żywnościowy, paszowy czy biopaliwa, pomagając Europie lepiej wykorzystać potencjał istniejących gruntów rolnych.

Unijne regulacje zakładają wzrost udziału SAF w paliwie lotniczym z obecnych 2 proc. do nawet 70 proc. do 2050 roku. Czy jest to realistyczny cel z perspektywy rynku i technologii?

Z technologicznego punktu widzenia – tak. SAF można produkować przy użyciu istniejących procesów rafineryjnych i stosować w dzisiejszych samolotach bez wprowadzania zmian. Większym wyzwaniem jest rynek – zapewnienie odpowiedniej ilości surowców, efektywnej logistyki oraz właściwej ekonomiki dla rolników i rafinerii. Tu kluczową rolę odgrywa rolnictwo. Uprawy takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca mogą pomóc zaspokoić rosnący popyt, jeśli rolnicy mają dostęp do odpowiednich nasion i wsparcia agronomicznego. Inicjatywy takie jak Etlas™, wspólne przedsięwzięcie Corteva i bp (powołana w 2025 roku przez te podmioty spółka joint venture), pokazują, jak współpraca między rolnictwem a sektorem energetycznym może umożliwić produkcję SAF na dużą skalę, jednocześnie wspierając rolników i zrównoważoną produkcję. Etlas™ planuje produkcję miliona ton surowca olejowego rocznie do połowy lat 30., co może przełożyć się na ponad 800 000 ton zrównoważonego paliwa lotniczego i odnawialnego diesla.

W debacie o biopaliwach często pojawia się obawa, że produkcja energii może konkurować z produkcją żywności. Czy wykorzystanie upraw pośrednich, takich jak słonecznik, rzeczywiście eliminuje ten problem?

Tak – uprawy pośrednie są wysiewane między głównymi cyklami upraw i wykorzystują ziemię, która w przeciwnym razie leżałaby odłogiem. Oznacza to, że dostarczają surowców do SAF bez wypierania upraw żywnościowych. Co więcej, tak jak już wspomniałem, poprawiają jakość gleby, zatrzymują składniki odżywcze, zwiększają retencję wody i wiążą węgiel. Firma Corteva testuje krótko dojrzewające (krótkookresowe) odmiany słonecznika i gorczycy w wielu badaniach polowych na świecie, również w Europie m.in. we Włoszech, Rumunii i Francji – z obiecującymi wynikami. Rolnicy mogą uprawiać te rośliny między głównymi zbiorami, uzyskując trzy zbiory w ciągu dwóch lat, produkując olej na potrzeby SAF bez zakłócania głównego cyklu upraw. Co ważne, oprócz oleju wykorzystywanego jako paliwo, uprawy pośrednie dostarczają także wysokobiałkowej śruty (paszy powstałej jako produkt uboczny produkcji oleju), wspierając łańcuch dostaw żywności. Takie podejście pozwala współistnieć produkcji energii i żywności, przynosząc dodatkowe korzyści środowiskowe i poprawiając długoterminową żyzność gleby.

Jak taki model wyglądałby w praktyce dla rolników? Czy wprowadzenie roślin oleistych jako upraw pośrednich może być realnym i stabilnym źródłem dodatkowego dochodu?

Polega on na tym, że rolnicy włączają krótkookresowe rośliny oleiste – takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca – do upraw między głównymi sezonami. Rośliny te są dobierane pod kątem lokalnych warunków klimatycznych i glebowych i mogą być zbierane w odpowiednim czasie, tak aby można było wrócić do głównego cyklu produkcji. Tworzy to realne, zróżnicowane i stabilne źródło dodatkowych przychodów. Prowadzimy intensywne prace badawczo-rozwojowe i badania terenowe, aby dobrać najlepsze odmiany do lokalnych warunków oraz zoptymalizować wsparcie agronomiczne. Poza samą uprawą rolnicy zyskują także dodatkowe źródło dochodu i korzystając z długoterminowego popytu ze strony przetwórców.

Wspomniał Pan o istniejącym łańcuchu przetwórczym. Jak dobrze Europa jest obecnie przygotowana infrastrukturalnie do przetwarzania olejów roślinnych na paliwo lotnicze na większą skalę?

W Europie istnieje znacząca nadwyżka zdolności produkcyjnych do wytwarzania SAF zarówno z olejów roślinnych, jak i odpadowych, co pozwala spełnić krótkoterminowe wymogi UE. Technologia jest sprawdzona, komercyjnie dostępna i już zasila sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego. Jednak aby osiągnąć cele długoterminowe, potrzebne są dalsze inwestycje oraz jasne i pragmatyczne wytyczne UE dotyczące upraw pośrednich, które zachęcą rolników do ich wdrażania na większą skalę.

Często pojawia się pytanie, dlaczego sektor lotniczy nie może polegać wyłącznie na odpadach rolniczych lub paliwach syntetycznych. Dlaczego te rozwiązania nie wystarczą?

Strumienie odpadów, takie jak zużyte oleje kuchenne, są ograniczone i już wykorzystywane w innych sektorach, więc nie pokryją prognozowanego zapotrzebowania. Paliwa syntetyczne są obiecujące, ale wymagają dużych inwestycji i złożonej infrastruktury, przez co ich wdrożenie jest wolniejsze i droższe. Surowce rolnicze są skalowalne, konkurencyjne kosztowo i kompatybilne z istniejącą infrastrukturą rafineryjną i lotniskową. Dzięki integracji zrównoważonych systemów upraw pośrednich oraz wsparciu rolników poprzez dostęp do wydajnych nasion i rynków zbytu możliwe jest niezawodne wytwarzanie dużych ilości surowców do SAF.

Regulacje mogą odegrać kluczową rolę. Jak ważne jest dla rolników i inwestorów określenie przez Komisję Europejską definicji tzw. upraw pośrednich w ramach dyrektywy RED?

Szerokie i elastyczne podejście jest kluczowe. Pozwala rolnikom wybierać uprawy najlepiej dopasowane do ich warunków. To rolnicy najlepiej znają swoje pola, dlatego powinni mieć możliwość decydowania, co uprawiać, aby zwiększać produktywność w sposób odpowiedzialny. Zbyt wąskie ramy regulacji mogą wykluczyć ważne uprawy, ograniczyć regiony upraw i zniechęcić rolników do udziału w tym rynku, ograniczając potencjał, jaki stanowią biopaliwa dla lotnictwa. Dlatego decydenci powinni zapewnić jak najszerszą definicję „upraw pośrednich" w dyrektywie RED III.

Jakie są najważniejsze cele strategiczne firmy Corteva na najbliższe lata? Czy możemy spodziewać się nowych technologii, innowacyjnych produktów lub wejścia na nowe rynki?

Strategia firmy Corteva koncentruje się na przekształcaniu innowacji naukowych w praktyczne rozwiązania dla rolników, poprzez wspieranie zrównoważonego rolnictwa i rozwój surowców do produkcji SAF. Nasze wiodące odmiany kukurydzy, soi i rzepaku oraz doradztwo agronomiczne pomagają rolnikom maksymalizować plony i stanowią kluczowe źródło surowców dla biopaliw i biodiesla. Przykładem jest wspomniana wcześniej spółka Etlas™, która otwiera nowe możliwości dochodowe dla rolników. Inwestując ponad 1 miliard dolarów rocznie w badania i rozwój, rozwijamy innowacje nasienne, rolnictwo cyfrowe i rozwiązania biologiczne poprzez doświadczenia polowe i współpracę z rolnikami. W przyszłości planujemy rozszerzać te działania globalnie, w tym zwiększać współpracę z rolnikami, przemysłem i środowiskiem naukowym, również w Polsce. ©℗

eprasa.pl 20d50c67e9

REKLAMA 0011462181

A.Z.GWARANCJA®
Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudego 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 40,39m^2, 2 piętro w niskim budynku. 520.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 3804/17584/OMS

2 pokoje ok 34m^2, 6 piętro. Opole Osiedle Armii Krajowej 424.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl 3811/17584/OMS

3 pokoje 48,65m^2, wieżowiec, balkon. Opole Chabry 499.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 3819/17584/OMS

3 pokoje 49,5m^2, 2 piętro w wieżowcu, balkon. Opole Zaodrze 519.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3806/17584/OMS

3 pokoje 60,20m^2, 3 piętro w wieżowcu, balkon. Opole Osiedle Armii Krajowej 495.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3814/17584/OMS

3 pokoje 86,82m^2, 3 piętro w stylowej kamienicy. Nysa ul. Marcinkowskiego 414.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3652/17584/OMS

3 pokoje ok 61m^2, 4 piętro w niskim budynku, balkon. Opole Zaodrze 545.000 zł do negocjacji. AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3822/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m^2, duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OM

4 pokoje 116m^2, 3 piętro w niskim budynku. Opole Zaodrze AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3825/17584/OMS

5 pokoi ok 146m^2, 3 piętro w kamienicy, balkon. 850.000 zł AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3813/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ok 48m^2, 1 piętro w niskim budynku. Odstępne: 1600 zł + opłaty. Opole Dambonia AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1074/17584/OMW

2 pokoje ok 55m^2, komfortowe, wyposażone. Odstępne: 2800 zł + opłaty (ok 600 zł czynsz). Niemodlin AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 1072/17584/OMW

DO wynajęcia komfortowe 2 pokoje ok 42m^2, 5 piętro, wyposażone. Opole Chabry więcej na www.azg.pl oferta 1077/17584/OMW AZGWARANCJA 733371774

DOMY - SPRZEDAM

DOM - leśniczówka ok 134m^2, działka 15,10 ar wyremontowany. Przydroże Małe gmina Korfantów AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1865/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka ok 120m^2, działka 5,67ar. Cena: 920.000 zł Łubniany więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 662044334

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

LOKAL użytkowy biurowo- usługowy ok 250m^2, 3 piętro w kamienicy. Opole Centrum AZGWARANCJA 606499281 więcej na www.azg.pl oferta 97/17584/OLS

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana ok 10,45ar, prostokątna, uzbrojona. Łubniany ul. Piękna 195.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1061/17584/OGS

DZIAŁKA budowlana ok 37ar Kały 245.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1051/17584/OGS

SPRZEDAM ziemię w dobry miejscu. Tel. 667 732 274

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

MŁODE kurki nioski, Kępa. 791 177 791

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

AUTOPROMOCJA

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

nto.pl

REKLAMA 0011514954

SKLEP MEDYCZNY & WYPOŻYCZALNIA
OPOLE, ul. Kościuszki 2
(w budynku Przychodni)
601-716-323
geba-med@wp.pl

REALIZUJEMY ZLECENIA NFZ
BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA
Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

- WÓZKI INWALIDZKIE
- BALKONIKI I CHODZIKI
- MATERACE PRZECIWODLEŻYNOWE
- ORTEZY KOŃCZYN GÓRNYCH I DOLNYCH
- PASY ORTOPEDYCZNE I GORSETY
- PIELUCHOMAJTKI I ART. TOALETOWE
- ŁÓŻKA REHABILITACYJNE
- KONCENTRATORY TLENU

REKLAMA 0011513290

Ogłoszenie o naborze

na stanowisko
Prezesa Zarządu
SIM Opolskie sp. z o.o.
z siedzibą w Nysie

SIM opolskie

Więcej informacji
na stronie
www.simopolskie.pl

REKLAMA 0011514087

Świerczów, dnia 28 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŚWIERCZÓW

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Świerczów

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz uchwały Nr IV/29/2024 Rady Gminy Świerczów z dnia 24 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Świerczów zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Świerczów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne odbędą się w dniach **od 28 kwietnia 2026 r. do 28 maja 2026 r.** w formach:

1) zbierania uwag;
2) spotkania otwartego wraz z prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu 19 maja 2026 r. w siedzibie Gminnego Centrum Kultury i Biblioteki w Świerczowie, ul. Brzeska 17, 46-112 Świerczów **o godz. 16:30**;
3) ankiety.

Uwagę należy złożyć na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego (wzór formularza dostępny jest pod adresem: (https://bip.swierczow.pl/366/1017/wzory-wnioskow.html), na adres: Wójt Gminy Świerczów, ul. Brzeska 48, 46-112 Świerczów lub w formie dokumentu elektronicznego, za pomocą adresu poczty elektronicznej ug_rolnictwo@swierczow.pl, adres do e-Doręczeń AE:PL-25137-13812-GBVJU-29 w nieprzekraczalnym terminie do dnia **28 maja 2026 r.**

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Ankietę można złożyć na adres Gminy Świerczów, ul. Brzeska 48, 46-112 Świerczów, adres poczty elektronicznej ug_rolnictwo@swierczow.pl adres do e-Doręczeń AE:PL-25137-13812-GBVJU-29 w nieprzekraczalnym terminie do dnia **28 maja 2026 r.**

W czasie konsultacji społecznych projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz wzorem ankiety będzie udostępniony w Gminie Świerczów, ul. Brzeska 48, 46-112 Świerczów, w godzinach pracy urzędu, pokój 11 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.swierczow.pl/4963/konsultacje-spoleczne-projektu-planu-ogolnego-gminy-swierczow.html, a także na portalu mapowym Urzędu Gminy Świerczów pod adresem https://swierczow.e-mapa.net/ w zakładce zagospodarowanie przestrzenne.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 3, 4, 5 w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w związku z postępowaniem w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko wyżej wymienionego planu ogólnego, w miejscu i czasie konsultacji społecznych projektu planu ogólnego można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy tj. projektem planu ogólnego, uzgodnieniem stopnia szczegółowości informacji zawartych w prognozie oddziaływania na środowisko, prognozą oddziaływania na środowisko oraz wymaganymi opiniami.

Uwagi i wnioski w postępowaniu należy składać w formie pisemnej do Wójta Gminy Świerczów, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 maja 2026 r.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków w niniejszym postępowaniu jest Wójt Gminy Świerczów.

Wójt Gminy Świerczów

Klauzula informacyjna

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, informuję, że:

1. Administratorem Danych Osobowych Urząd Gminy Świerczów ul. Brzeska 48, 46-112 Świerczów.
2. Inspektorem Ochrony Danych Osobowych jest Pan Wojciech Olender, z którym kontakt możliwy jest pod numerem tel.: 887 818 800 lub poprzez e-mail: biuro@centrumcyfryzacji.pl.
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
4. Pełen zakres informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej urzędu pod adresem http://bip.swierczow.pl/download/attachment/8449/klauzula-informacyjna-o-przetwaraniu-danych-osobowych.pdf oraz w siedzibie Administratora.

REKLAMA 0011515104

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO
ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr 49/2026/N

o I przetargu ustnym nieograniczonym na najem na czas nieoznaczony lokalu użytkowego położonego przy ul. Lekarskiej 2 w Brzegu, z zasobu Agencji Mienia Wojskowego

Lokal użytkowy o powierzchni 188,92 m^2.
Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto: 4 500,00 zł.
Wysokość wadium i termin wpłaty: 13 500,00 zł do 13.05.2026 r.
Termin i miejsce przetargu: **19.05.2026 r., godz. 13:00,** budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach **od 28.04.2026 r. do 19.05.2026 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71 710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl 20d50c67e9

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślę? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście" – napisała.

Pola Wiśniewska schudła ze stresu

Zawirowania w życiu Poli Wiśniewskiej negatywnie wpływają na jej samopoczucie. Zaczęły odbijać się też na jej wadze. Żona i matka dwóch synów Michała Wiśniewskiego pokazała w necie wynik pomiaru masy ciała. „Nerwy, stres i 5 kg za mało. Ktoś wie, jak mądrze przybrać na wadze?" – zwróciła się do fanów.

Doda skrytykowała leniwych tłuściochów

W serwisie Jastrząb Post piosenkarka karci osoby stosujące leki na cukrzycę przy odchudzaniu. – Przytyłam, gdy zwiększyłam ilość białka w diecie, ale sylwetkę zawdzięczam treningom i zdrowemu odżywianiu. Chodzenie na skróty uważam za nieetyczne. Przede wszystkim ludzie chorzy nie mogą sięgnąć po leki, bo leniwe tłuściochy zabierają im lek, żeby się odchudzić, a po drugie, lepiej posiedzieć trochę dłużej nad dietą i ćwiczeniami, ma się wtedy lepsze efekty – stwierdziła.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Sędzia Dredd
Stopklatka, 20:00
Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście szykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem
Kino Polska, 21:55
Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajście zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego
TVP Dokument, 22:20
Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średniowiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

Fucking Bornholm
TVP 2, 23:25
Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawia wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?

KRZYŻÓWKA NR 64

Poziomo:
1) pęk włókien lnu do przędzenia,
6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
10) zapasowa w bagażniku,
11) wytwórca cennej biżuterii,
12) rycerz zakonu maltańskiego,
13) imię autorki powieści „Nad Niemnem",
14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
20) pierścienie w pniu dębu,
23) koza do ogrzewania,
25) narząd słuchu i równowagi,
27) sklep z medykamentami,
28) wiosenny grzyb jadalny,
30) gruby, sztywny papier,
32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
33) katolicki program dla dzieci w TVP,
35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
36) serwatka z owczego mleka,
37) … Neeson, aktor z filmu „Rob Roy",
38) młody, niewielki las,
39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.

Pionowo:
1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
2) gliniane naczynie z uchem,
3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
5) strój maskaradowy jak gra,
6) opera Ruggero Leoncavalla,
7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
8) model auta z turyńskiej fabryki,
9) duże pióra ptasich skrzydeł,
15) zwrot właściwy tylko danemu językowi,
16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
18) aromatyczna przyprawa,
19) zespół dziewięciu muzyków,
21) dawna jednostka masy,
22) rogaty ssak z Tybetu,
24) … III Wielki, król Polski,
26) rzeka i kraj w Afryce,
28) „… na peryferiach", czeski serial obyczajowy,
29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
30) pająk jak stojak pod choinkę,
31) wytwarza energię jądrową,
34) nietoperz z rodziny mroczków.

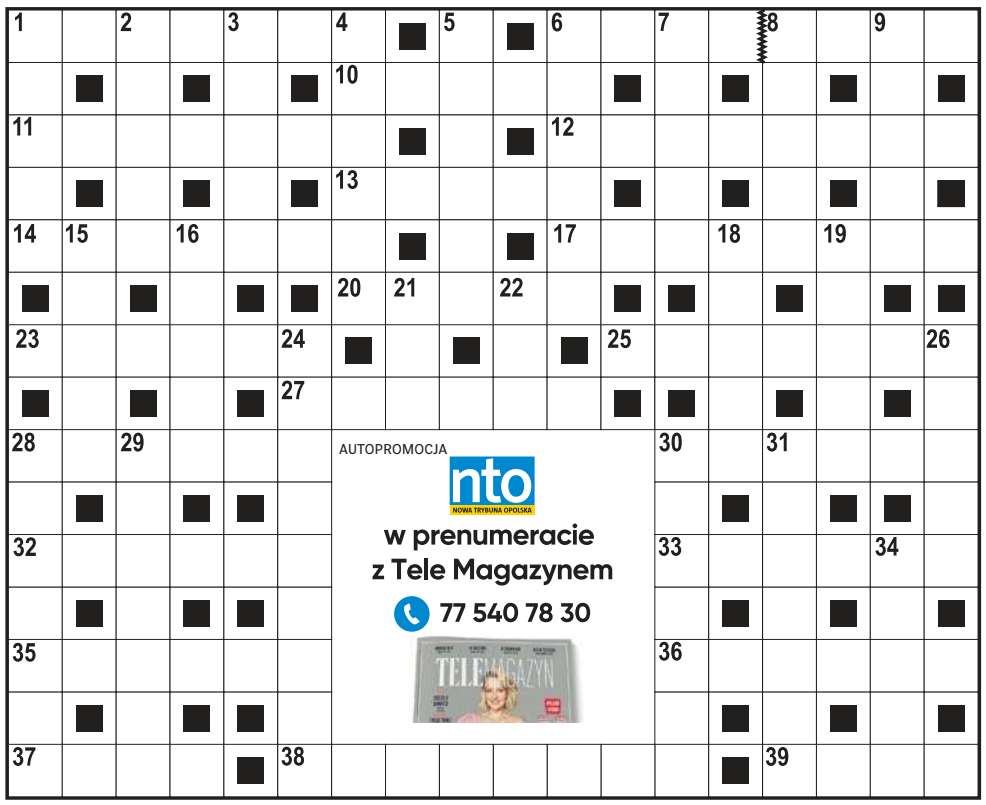

AUTOPROMOCJA
nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
w prenumeracie z Tele Magazynem
77 540 78 30

ROZWIĄZANIE NR 63

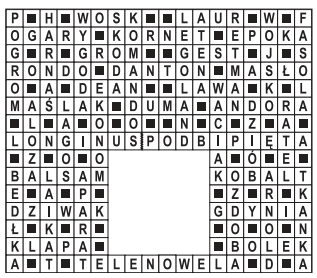

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da ci przewagę oraz lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą falować, ale intuicja cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczuć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne emocje mogą cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulsem.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykazać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc ci je zrealizować szybciej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
www.nto.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Kapica**
Dyrektor biura reklamy **Tomasz Jaroch**
Dyrektor marketingu **Justyna Duchnowska**
Newsroom **Robert Lodziński**
Redaktor wydania **Bolesław Bezeg**

ul. Powstańców Śląskich 9, 45-086 Opole
tel. 77 44 32 500 w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz **online@nto.pl**

Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca **Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu **Robert Glinkowski**

Projekt graficzny **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC

eprasa.pl 20d50c67e9

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga" Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wybranego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wąsy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisję oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małysz, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.

FOT. HONEST

Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwogangu – ogolił głowę na łyso i przekazał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych. Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł Szczęsny. Ten z kolei zachęcił do akcji swojego klubowego kolegę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdzięczać. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyły się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiellonia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©℗

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szyki podopiecznym Luisa Enrique, wybijał się Bayern.

FOT. RONALD WITTEK/PAP/EPA

Bawarczycy awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwsze spotkanie z PSG rozegrają dziś o godzinie 21.00 w Paryżu

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczycy pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego" z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli.

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozegrania 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayernie, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klubach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olimpique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłkarzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitinha, ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wypada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że o mistrzostwie rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myślami przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikela Artety zmietli Los Colchoneros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinellego i dwóch Victora Gyokeresa. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje nawet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarezem i Nahuelem Moliną na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedział, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedynego przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

PÓŁFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris SG - Bayern
28 kwietnia, wtorek - godzina 21.00; transmisja w Canal+

Atletico Madryt - Arsenal
29 kwietnia, środa - godzina 21.00; transmisja w Canal+, TVP1 i TVP Sport

eprasa.pl 20d50c67e9

Finał nie dla Mickiewicza. Pozostała mu walka o brązowy medal

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Mickiewicz Kluczbork uległ na wyjeździe GKS-owi Katowice 1:3 w trzecim, decydującym meczu półfinałowym PLS 1 Ligi.

Tym samym to triumfator fazy zasadniczej powalczy o awans do PlusLigi z BBTS-em Bielsko-Biała.

Po tym, jak w drugim spotkaniu półfinałowym Mickiewicz zwyciężył 3:2, podnosząc się ze stanu 0:2, poszedł za ciosem również w pierwszym secie trzeciego starcia w Katowicach. Kluczborczanie rozegrali go w całości na swoich warunkach, zwyciężając 25:19.

GKS był jednak w stanie odpowiedzieć na to w imponującym stylu. W drugiej partii to jego siatkarze niepodzielnie rządzili na boisku, co potwierdzili triumfem 25:16.

Kolejne dwie partie były już znacznie bardziej wyrównane, lecz w obu przypadkach zakończyły się zwycięstwem zespołu z Katowic. W trzecim secie wygrał on 25:23, a w czwartym 25:22.

To oznacza, że drużynie z Kluczborka pozostała w bieżącym sezonie jeszcze rywalizacja o brązowy medal. Ich przeciwnikiem będzie w niej ekipa CUK Anioły Toruń, wicemistrz fazy zasadniczej.

Tym samym zmagania o stanięcie na najniższym stopniu podium, toczone do dwóch zwycięstw, rozpoczną się w środę 29 kwietnia w Toruniu.

Drugi mecz, w Kluczborku, zaplanowany jest na sobotę 2 maja.

Jeśli będzie trzeba, trzeci bój w Toruniu ma się odbyć we wtorek 5 maja.

©℗

GKS KATOWICE - MICKIEWICZ KLUCZBORK 3:1 (19:25, 25:16, 25:23, 25:22)
Mickiewicz: Bereza (4 pkt), Pasiński (16), Kalembka (11), Linda (5), Maruszczyk (9), Janus (6), Nishi (libero) oraz Amrat (9), Mucha, Gawrzydek, Rybicki (2), Gil, Łysiak (libero).
Stan rywalizacji (do dwóch zwycięstw): 2-1 dla GKS-u

FOT. AGATA BRUDZIŃSKA

Zawodnicy Mickiewicza Kluczbork dali z siebie wszystko, ale nie zagrają w finale PLS 1 Ligi drugi raz z rzędu

Głodek-Liszewska została mistrzynią Europy w zapasach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwone przywiozły z mistrzostw Europy w zapasach w Tiranie cztery medale: złoty Magdaleny Głodek-Liszewskiej, srebrne Jowity Wrzesień i Wiktorii Chołuj oraz brązowy Natalii Kubat.

Magdalena Głodek-Liszewska (KS Bloczek Team Pelplin) została w Tiranie mistrzynią Europy w wadze 57 kg. W finale pokonała Turczynkę Elvirę Suleyman 5:1, dominując w pojedynku i potwierdzając świetną dyspozycję w całym turnieju.

Wcześniej przez tusz przy stanie 8:1 Magda pokonała Norweżkę Felicitas Domajevę oraz przy 6:0 Ukrainkę Solomiię Wynnyk, a w niezwykle zaciętym półfinale, punktując jako ostatnia, przy stanie 3:3 wygrała ze Szwedką Eveliną Hulthen.

- Zostałam mistrzynią, więc czuję się znakomicie. To było jedno z moich marzeń, ale uważam je za mały krok, bo moim głównym celem są igrzyska olimpijskie. (...) Do turnieju byłam bardzo dobrze przygotowana. Dobrze czułam przeciwniczki. Zaskoczyła mnie trochę walka z Ukrainką. Myślałam, że dłużej się potoczy. Aczkolwiek, finalnie jestem zadowolona - przyznała bohaterka kadry, cytowana na stronie Polsatu Sport.

„Dominujący turniej, świetna forma i potwierdzenie najwyższej klasy na europejskich matach" - tak występ Głodek-Liszewskiej podczas mistrzostw podsumował Polski Związek Zapaśniczy.

Srebrny medal wywalczyły Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza) w wadze 59 kg, która o złoto przegrała z Ukrainką Marią Winnik 4:8, a także Wiktoria Chołuj (AKS Białogard), która w finale kategorii 72 kg uległa również Ukraińce Nadii Sokołowskiej 3:5. To kolejne bardzo dobre występy Polek na arenie międzynarodowej.

FOT. PAP/UNITED WORLD WRESTLING

Magdalena Głodek-Liszewska sięgnęła na ME w zapasach w Tiranie po złoty medal

Na najniższym stopniu podium stanęła Natalia Kubaty (ZKS Slavia Ruda Śląska), która w walce o brąz w kategorii 65 kg pokonała Francuzkę Iris Thiebaux 10:6.

Blisko podium była rutynowana Roksana Zasina (ZTA Zgierz) w kategorii 53 kg. W walce o brązowy medal, mimo prowadzenia 3:2 z Niemką Anniką Wendle, przegrała przez położenie na łopatki i ostatecznie zajęła piąte miejsce.

W czempionacie zaprezentowało się dziewięć podopiecznych trenerów Petara Kasabowa, Marka Garmulewicza, Adama Bloka i Macieja Pozorskiego. Polki zabrakło jedynie w kategorii 55 kg.

Znacznie gorzej od zapaśniczek spisali się reprezentanci Polski. Patryk Ołenczyn (do 70 kg, LKS Dąb Brzeźnica) przegrał w ćwierćfinale z Mołdawianinem Alexandrem Gaidarli 2:12. Zbigniew Baranowski (do 97 kg, AKS Białogard) uległ również w ćwierćfinale Gruzinowi Giwimowi Matczaraszwiliemu 1:2. W walkach eliminacyjnych Cezary Sadowski (do 86 kg, MLUKS Karlino) został zdominowany przez Niemca Joshuę Morodiona 0:11, Filip Szucki (do 92 kg, MLUKS Karlino) uległ nie dał rady Turkowi Fatihowi Altunbasowi 5:10, a Kamil Kościółek (do 125 kg, ZKS Stal Rzeszów) przegrał przez położenie na łopatki z Ormianinem Chaczaturem Chaczatrianem.

W bokserskim Pucharze Świata w brazylijskim Foz do Iguacu Damian Durkacz (70 kg) i Emilia Koterska zdobyli złote medale. Oboje jednogłośnie wypunktowali w finałach Durkacz Brazylijczyka Kaiana Reisa, a Koterska Norweżkę Sofię Sorensen. Brązowe medale zdobyli Aneta Rygielska (60 kg), która w półfinale przegrała z Kazaszką Wiktorią Grafeiewą 0:5, Barbara Marcinkowska (70 kg), która uległa Chince Liu Yang 0:5 i Mateusz Urban (75 kg), który poległ z Brazylijczykiem Thauanem Silvą 0:5. W swojej pierwszej walce w 1/8 finału, co było nie lada sensacją, z turniejem pożegnała się srebrna medalistka olimpijska z Paryża 2024 Julia Szeremeta (57 kg), ponosząc porażkę z Węgierką Vladislavą Kukhtą 2:3.

Z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w Batumi Biało-Czerwoni wrócili bez medalu. ©℗

Pierwsze zwycięstwo Kolejarza. Chwila grozy podczas meczu w Opolu

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Żużlowcy OK Kolejarza Opole wygrali swój pierwszy mecz w Krajowej Lidze Żużlowej i w niedzielę pokonali na stadionie przy ul. Wschodniej Lokomotiv Daugavpils 51:36.

Spotkanie miało dramatyczny moment i zostało na chwilę przerwane w czwartym biegu, po groźnym upadku Emila Rimicana. Zawodnik gości stracił panowanie nad motocyklem i wywrócił się, natomiast maszyna z ogromnym impetem przeleciała nad bandą i wpadła na trybuny.

Na szczęście był to fragment, na którym znajdowało się zaledwie kilka osób, które stały na koronie stadionu. Kibice w ostatniej chwili zdążyli uciec przed zbliżającym się motocyklem.

Wracając do czysto sportowego przebiegu rywalizacji, Kolejarz przez większość spotkania był zdecydowanie lepszą drużyną i zasłużenie zwyciężył. Opolanie w całym meczu przegrali jedynie dwa biegi, a sześć wyścigów zakończyło się ich triumfem, w tym cztery w stosunku 5:1.

FOT. MATERIAŁY NTO

Na odniesienie pierwszego zwycięstwa w sezonie 2026 Kolejarz musiał zaczekać do trzeciej kolejki

KOLEJARZ OPOLE - LOKOMOTIV DAUGAVPILS 51:36

Kolejarz:
9. Hubert Łęgowik - 11+2 (2*,2,3,2,2*)
10. Matic Ivacic - 1+1 (d,1*,w,0)
11. Vaclav Milik - 11+3 (3,2*,1*,3,2*)
12. James Pearson - 9 (1,3,2,0,3)
13. Oskar Polis - 15 (3,3,3,3,3)
14. Dawid Rozpędek - 0 (0,d,0)
15. Oskar Stępień - 4 (3,0,1)

Lokomotiv:
1. Jewgienij Kostygow - 8+1 (1,2,2,1,1*,1)
2. Nikita Kaulins - 0 (-,-,-,-)
3. David Bellego - 2+1 (0,1,1*,-,0)
4. Oleg Michaiłow - 6 (3,0,2,-,1)
5. Daniił Kołodinski - 13 (2,3,3,3,2,0)
6. Emil Rimican - 2 (2,w,-)
7. Damir Filimonow - 1+1 (1*,0,0,0)
8. Drew Kemp - 4+1 (d,1*,1,2)

Tabela

1.Ultrapur Gniezno	3	5	+14
2.Trans MF Landshut Devils	3	4	+18
3.Kolejarz Opole	3	3	+11
4.Wybrzeże Gdańsk	2	2	0
5.Śląsk Świętochłowice	2	2	-5
6.Speedway Kraków	2	1	-13
7.Lokomotiv Daugavpils	3	1	-25

©℗

eprasa.pl 20d50c67e9